10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„TAK TRZEBA MYŚLIĆ O POKOJU
„JAKOBYŚ SIĘ MÓGŁ PRZYDAĆ I BOJU".

Jan Kochanowski
Satyr.

Nr. 114 — Warszawa, poniedziałek 12 kwietnia 1937 r. — Rok XI

Kłopoty z 40 godz. tygodniem pracy

Dekret swoje — życie swoje

P. Blum wycofuje wydane przed tygodniem zarządzenia

PARYŻ, 11. 4. Jednym z najtrudniejszych zagadnień chwili bieżącej we Francji stała się realizacja 40-godzinnego tygodnia pracy.

Premier Blum, w przemówieniu piątkowym oświadczył, że wyobrażał sobie tę reformę w ten sposób, iż **40-godzinny tydzień pracy podzielony zostanie na 6 dni i że tylko pod presją związków zawodowych zgodził się zaakceptować ich postulat, który te 40 godzin rozkłada na 5 dni w tygodniu, stwarzając dwa dni świąteczne.**

Wykonanie tej reformy, wprowadzanej stopniowo w poszczególnych dziedzinach przemysłu i handlu, wywołuje coraz większe trudności. W ciągu ostatniego tygodnia banki oraz wszystkie instytucje przemysłowe i handlowe we Francji zwróciły się z memoriałem do rządu i parlamentu. Komisja izby dla handlu i przemysłu, po dłuższej dyskusji, uznała za konieczne **przeprowadzenie zmian w ostatnio wydanych zarządzeniach.** Ostateczne postulaty swoje komisja ma sformułować w przyszłą środę, po wysłuchaniu wyjaśnień ministrów handlu, pracy i spraw wewnętrznych.

Ministerstwo pracy wydało na razie okólnik, polecający, aby nie przestrzegano zbyt rygorystycznie dotychczasowych przepisów, nakazujących zamykanie **sklepów paryskich w sobotę lub poniedziałek. Reforma obecnych zarządzeń pójdzie prawdopodobnie w kierunku wprowadzenia kolejnych zmian wśród pracowników, co pozwoliłoby na nieprzerwaną pracę instytucyj w ciągu 6 dni w tygodniu,** z tym, aby każdy z pracowników jednocześnie miał prawo do pełnych dwóch dni wypoczynkowych.

Kilka tysięcy szewców bez pracy

Żydzi oszukali chałupników

Dlaczego nie wkracza Inspekcja Pracy?

Konflikt między chałupnikami szewskimi a żydowskimi nakładcami wybucha na nowo.

Nakładcy żydowscy oszukali chałupników, podpisując umowę. Przerwawszy okupację magazynów podstępem kupcy żydowscy obecnie usiłują zmusić chałupników do rezygnacji z uzyskanych podwyżek.

W chwili obecnej kilka tysięcy szewców w okolicach podwarszawskich i w samej Warszawie nie ma pracy. Nakładcy pod różnymi pozorami nie dają roboty chałupnikom, zmuszając ich do tego, aby pod naciskiem głodu zaakceptowali stawki sprzed strajku.

Chałupnicy oburzeni oszustwem podejmują obecnie akcję, zmierzającą do ukrócenia nowego wyzysku i nieuczciwych metod bezczelnych żydów. Powstała komisja międzyzwiązkowa, która meldować będzie Inspekcji Pracy o każdym wykroczeniu przeciw umowie zbiorowej i odbieraniu pracy chałupnikom Polakom.

Należy się spodziewać, że Inspekcja Pracy podejmie wreszcie energiczne kroki. Dotychczasowa niezaradność Inspekcji wobec metod, stosowanych przez żydów nakładców jest zadziwiająca.

Zaciekłe ataki czerwonych

Rozbijają się o bohaterską obronę

Baskowie fortyfikują się pośpiesznie

SALAMANKA 11.4. Na froncie armii północnej — lekka strzelanina na odcinku Huesca. Odparto atak czerwonych na Sargentes de la Lora na froncie Santander.

Na froncie biskajskim wojska rządowe usiłowały atakować pozycje powstańców, zostały jednak zmuszone do ucieczki.

Na froncie dywizji „Avila' ataki na odcinkach Robledo i de las Navas zostały odparte z wielkimi dla „czerwonych" stratami. Na froncie dywizji „Soria" kawaleria powstańców dokonała wywiadu, zdobywając wiele materiału wojennego i zabierając kilku zabitych.

Grupa armij madryckich na odcinku Questa de la Perdices czerwoni podjęli rozpaczliwy atak, wspierany przez czołgi rosyjskie. Usiłowania te jednak zakończyły się całkowitym niepowodzeniem. W rękach powstańców pozostało pięć czołgów, wojska rządowe pozostawiły kilkuset zabitych. Na odcinku Casa del Campo czerwoni rozpoczęli atak o godz. 16-ej. Wielkie masy wojsk, poprzedzane przez 32 czołgi, zaatakowały pozycje powstańców, zostały jednak energicznie odparte, a dwa bataliony zostały niemal doszczętnie zniszczone. O godz. 19-ej nowe ataki, podjęte przez oddziały międzynarodowe pod Questa de la Perdices, zostały odparte. Transport 50-ciu wozów ciężarowych, idący z Hesa de la Villa do Pardo z posiłkami wojskowymi, został całkowicie zniszczony ogniem bateryj powstańczych.

Na froncie Kordoby na odcinkach Penarroya i Vifle Harta wszystkie ataki zostały odparte, a nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Jeden batalion wojsk atakujących został kompletnie zdziesiątkowany. Pod Andujar strącony został samolot nieprzyjacielski, a kilka innych zniszczono na lotnisku Reus.

VITORIA, 11. 4. Specjalny wysłannik Havasa donosi, że umocnienia i fortyfikacje dokonane przez wojska rządowe na froncie baskijskim przechodzą wszelkie wyobrażenia. Prócz blockhausów i schronów betonowych na drodze prowadzącej z Villareal do Ochandiano zbudowano betonowy mur wysoki na 4 m. o dwóch piętrach, zaopatrzonych w otwory strzelnicze. Przed murem tym znajduje się rów przeciwczołgowy otoczony zasiekami z drutu kolczastego.

5 śmiertelnych ofiar

obłąkanego żołnierza

PARYŻ, 11.4. Pewien żołnierz 19-letni bawiąc na urlopie u zamieszkałej w Paryżu siostry, posprzeczał się z jej przyjacielem i położył go trupem. Uciekając morderca wystrzelił kilkakrotnie w kierunku stróżki, która jednak nie odniosła żadnego szwanku. Następnie obłąkany najwidoczniej morderca udał się taksówką do Bois Marand w departamencie Loire, gdzie zamordował swego ojca i jego gospodynię.

Po popełnieniu tego czynu obłąkaniec zmusił pod groźbą rewolweru szofera taksówki do zawiezienia go do Vichy, tam zabił szofera, po czym ostatnią kulę skierował we własną skroń, zabijając się na miejscu.

Plagiator bez następcy

Odroczenie wyborów w P. A. L.

W dn. 10 i 11 kwietnia b. r. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury w siedzibie Akademii przy ul. Krakowskie Przedmieście 32.

W obradach wzięło udział 12 akademików. Nieobecny był prof. Zieliński i Karol Hubert Rostworowski.

W pierwszym dniu obrad przeprowadzono reorganizację personalną poszczególnych sekcyj polskiej akademii literatury, załatwiono szereg spraw bieżących oraz przyjęto regulamin funduszu wieczystego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przeznaczonego na stypendia literackie w celu odbycia studiów za granicą.

Drugi dzień obrad poświęcony był wyborom nowego akademika literatury. Po przedstawieniu kandydatur przez poszczególnych akademików literatury przeprowadzono dwa kolejne głosowania.

Ponieważ żadna kandydatura nie uzyskała wymaganej większości ¾ głosów obecnych akademików literatury, odroczono wybory w myśl par. 23 regulaminu na jeden miesiąc.

Wysiłki „Stachanowców"

Sprowadzają się do zera

Prawda o produkcji sowieckiej

MOSKWA. 11. 4. „Prawda" w artykule o „ruchu stachanowskim" w przemyśle, stwierdza, że **np. w kopalni im. Stalina w zagłębiu donieckim pracują setki „stachanowców", a mimo to plan produkcji nie jest wykonany. Zdaniem dziennika brak koordynacji pomiędzy poszczególnymi działami produkcji jest tak wielki, że górnicy jednego dnia wykonywują po kilka norm, a w następne dni nie mogą wykonać nawet zwykłej normy.**

W przemyśle włókienniczym **pod koniec roku ubiegłego na jeden warsztat wypadało więcej robotników niż w pierwszym kwartale roku bieżącego. „Prawda" konkluduje, że wysiłki „stachanowców" w ogólnym rezultacie sprowadzają się do zera.**

Leon Degrelle



Pojedynek Degrelle — Van Zeeland

Spokojny przebieg wyborów

BRUKSELA 11.4. Kampania wyborcza zakończyła się wczoraj wieczorem zebraniem, na którym przemawiał przywódca rexistów Degrelle. Zebranie to odbyło się naogół spokojnie. Na ulicach jednak dochodziło do okrzyków i słownych starć pomiędzy zwolennikami Van Zeelanda i Degrelle'a.

Głosowanie rozpoczęło się dziś o godz. 8-ej rano. Czynnych jest 300 biur wyborczych. W pierwszych godzinach głosowania nie zanotowano żadnych zajść. W kilka minut po godz. 8-ej przybył do biura wyborczego przy ul. Rollenbeck książe Karol, brat króla, który oddał swój głos. Van Zeeland głosował na przedmieściu Boitsfort.

Głosowanie ukończone zostało o godz. 13-ej. Przebieg dnia był najzupełniej spokojny. Po zamknięciu biur wyborczych, urny przewieziono do centralnego biura, gdzie zostaną otwarte dla dokonania obliczeń o godz. 15-ej.

Żydzi wobec ruchów narodowych

Żydzi niechętnym okiem patrzą dziś na rozwój ruchu narodowego. Stosunek ten był dawniej inny, pamiętamy jeszcze jak w ciągu XIX wieku żydzi popierali ruchy narodowe, używając ich jako taranu rewolucyjnego, podkopującego istniejącą formę rządu. Z chwilą jednak, kiedy zaczęto sobie uświadamiać rolę żydów, w tym momencie stosunek żydowski uległ rewizji. Zrozumieli oni, że tu jest źródło bardzo poważnego niebezpieczeństwa, które może zagrozić najistotniejszym podstawom ich dotychczasowej polityki.

Dlatego też traktowali niechętnie nowoczesne ruchy narodowe nawet wtedy, gdy jak np. faszyzm nie przejawiały wyraźnych tendencji antysemickich. W prasie sobie podległej pisali o tych ruchach z przekąsem i starali się im szkodzić najróżniejszymi sposobami. Ze znacznie ostrzejszą reakcją żydowską spotkał się socjalizm narodowy w Niemczech. Tej reakcji trudno się nawet dziwić wobec bardzo ostrej postawy antysemickiej tego ruchu.

Również z bardzo ostrą reakcją spotyka się ruch narodowy w Polsce. Reakcja ta datuje się jeszcze z tych czasów, gdy program tego ruchu stawiał kwestię żydowską w sposób b. delikatny, taki, który w innych krajach nie był tak na serio brany przez żydów. Z chwilą zaś, gdy ruch narodowy w Polsce ostrzej zaakcentował sprawę żydowską, zwłaszcza zaś odkąd zaczął stawiać rozwiązanie sprawy żydowskiej na tle radykalnej przebudowy ustroju, odtąd ataki żydowskie przechodzą już wszelkie granice, są ostrzejsze nawet od ataków na niemiecki socjalizm narodowy.

Co jest przyczyną takiego zachowania się? Odpowiedź jest prosta: Polska w polityce żydowskiej zajmuje zupełnie specjalne miejsce. Tu bowiem mieszka wielomilionowa masa żydostwa, tu jest siedlisko getta żydowskiego, skąd wiodą swój ród przywódcy i luminarze żydostwa z wszystkich części świata. Istnienie getta, zachowującego masy żydostwa praktykującego religię żydowską, jest koniecznym warunkiem, by żydzi mogli w ogóle istnieć w dzisiejszych swych formach.

Wielomilionowe masy żydostwa w Polsce, getto żydowskie w Polsce — to rak toczący organizm społeczny Polski. Zwycięstwo ludzi wyznających program narodowy prowadzi prostą drogą do niszczenia tej obcej narośli. Zwycięstwo ludzi, rozumiejących głębiej sprawę żydowską i wiążących ją z koniecznością przebudowy społecznej, to w ogóle zlikwidowanie raz na zawsze sprawy żydowskiej.

I tu jest właśnie istotne źródło tej nienawiści i tych ataków, które żydzi miotują na ludzi, mających odwagę wyznawać program narodowy polski. Być wyznawcą programu narodowego w Polsce, to zadanie cięższe i wymagające większych ofiar, niż w jakimkolwiek innym kraju. Świadomi jednak wielkich wysiłków, na jakie naród polski zdobywał się w swej przeszłości, wierzymy, że i w chwili dzisiejszej nie zbraknie w nim ludzi gotowych do podjęcia tej ciężkiej misji.

J. K.

Spedycja morska

w obcych rękach

GDYNIA 11. 4. Według przeprowadzonych obliczeń, na 31 koncesjonowanych przedsiębiorstw spedycyjnych w Gdyni — 14 przedsiębiorstw jest całkowicie w rękach polskich, 10 w rękach żydowskich i 7 niemiecko-gdańskich. Jak wynika z tego zestawienia, **kapitał w polskiej spedycji morskiej reprezentowany jest zaledwie w około 45 procentach.**

Dziwna polityka

Polskiego Radia

RYGA 11.4. Z Kowna donoszą: W tutejszych kołach polskich wielkie zdziwienie wywołała wiadomość, że Polskie Radio zamierza transmitować w dniu 12 b. m. litewski koncert, nadawany dla rozgłośni europejskich i amerykańskich.

W związku z tym zauważa się tutaj, że obecnie kiedy Polacy zamieszkali na Litwie są szykanowani za słuchanie audycji polskich, nie powinno się do Polski transmitować audycji litewskich.

Handel drobiem w Polsce
w interesie wytwórcy i spożywcy
Musi przejść w polskie ręce

Handel drobiem jest całkowicie opanowany przez żydów. Rolnik polski jest zupełnie od niego odsunięty i żadnego wpływu nie ma na jego przebieg.

Zysk z drobiu — w rękach gospodyń

Hodowla drobiu tradycyjnie nie wchodzi w skład gospodarstwa, jest to dział, stanowiący wyłączny dochód gospodyni, która z niego pokrywa zapotrzebowania swoje na ubranie dla siebie i dzieci, na różne drobiazgi i wydatki, które sam gospodarz uważa za niepotrzebne.

Niema więc nic w tym dziwnego, że gospodarz, nie mając z drobiu dochodu i sam bardzo rzadko go jedząc, uważa ten drób jedynie za ciężar w gospodarstwie i nie chce go tak traktować, jak powinien. Z tego właśnie korzystają żydzi.

Na jesieni zaczyna się na wsi masowa wyprzedaż drobiu, całemi wozami gospodyni wywozi gęsi, kaczki, kury, indyki i perliczki na targ do miasteczka i musi je sprzedać, bo wie, że w zimie nie będzie mogła otrzymać od męża ziarna na przeżywienie masy ptactwa domowego.

300 proc. zysku na sztuce!

Kupcy wtedy tak obniżają ceny, że za ładną gęś płacą najwyżej półtora złotego, często nawet mniej; za kaczki mniej więcej to samo, inny zaś drób zabierają dosłownie za grosze. Wszystko jest zawczasu zorganizowane, na jarmarku kupuje drób, kto tylko żyje, od najmniejszych żydziaków począwszy, w ukryciu zaś czeka już hurtownik z gotowymi paczkami. Hurtownik ten drób od nich zabiera i wywozi do Warszawy.

Kalkulacja zaś hurtownika jest taka: jeżeli za dobrą gęś płaci gospodyni 1 zł. 50 gr., skupującemu drób żydkowi, daje 15 groszy od sztuki za fatygę, za przewóz do Warszawy płaci około 20 groszy za sztukę, koszt więc sztuki dla hurtownika wynosi zł. 1.85 gr. loco Warszawa. W Warszawie zaś za sztukę może on już otrzymać zł. 4 50 gr.

Ale hurtownik na tym nie poprzestaje, bo chce więcej zarobić, oddaje więc nabyty drób do tuczarni i tam kosztem najwyżej jednego złotego od sztuki otrzymuje tłusty towar, za który, sprzedając go do Niemiec, bierze w Zbąszyniu 10 zł. Odliczywszy więc koszt tuczenia 1 zł. i koszt sztuce zł. 6.65 gr. Śliczny procent, prawda?

Trzeba uzdrowić te stosunki

Dla uzdrowienia więc tych stosunków należałoby wziąć handel drobiem w polskie ręce i przezwyciężyć nasz odwieczny a tak bardzo nas kosztujący brak inicjatywy. Jeśli chodzi o zorganizowanie chłopa polskiego w tej sprawie, bądźmy zgóry przygotowani, że będzie ono bardzo trudne, właśnie z uwagi na tę tradycyjną już wyłączność korzystania z dochodu z drobiu przez gospodynie. Ale możnaby zorganizować spółki lub też spółdzielnie, któreby poprowadziły skup drobiu na targach i tuczenie go.

Organizacja tuczenia i handlu

Jak wyglądałaby taka rzecz faktycznie? Należałoby w tym celu wynajmować po dworach pomieszczenia na tuczarnie drobiu. Rozmieszczenie tych tuczarni w promieniu około 300 kilometrów od Warszawy przyczyniłoby się, ze względu na taniość pożywienia, do bardzo wydatnego zmniejszenia kosztów ich prowadzenia, a jednocześnie dawałoby możność dostarczania drobiu na rynki stolicy w ciągu jednej nocy.

Na miejscu przy tuczarniach mianoby też duże korzyści z pierza. To pierze, odpowiednio przerobione przez wiejskie kobiety, stanowiłoby wcale pokaźne źródło dochodu, tym cenniejsze, że dawałoby wsi zysk uboczny, dotąd zupełnie prawie nie brany pod uwagę.

A gdyby jeszcze takie tuczarnie zorganizowano w jedną wielką spółdzielnię eksportową — co byłoby z czasem nieuniknioną wprost koniecznością, — towar byłby należycie standaryzowany, możnaby więc wysyłać go zagranicę na warunkach znacznie korzystniejszych, niż obecnie.

Podwójna korzyść — dla ludności i dla skarbu

Takie załatwienie tej sprawy leży nietylko w interesie polskiego hodowcy drobiu, lecz i w interesie skarbu. Przecie obroty oficjalnie zarejestrowanych i uczciwie prowadzonych tuczarń byłyby uchwytne. Natomiast obroty tych wszystkich żydków, którzy trudnią się w Polsce handlem drobiem na jarmarkach, są dla skarbu zupełnie do uchwycenia niemożliwe. Taki ich handel trwa przecie tylko w ciągu kilka godzin i kończy się po targu na czas dłuższy, aż do następnego targu czy jarmarku.

W. A.

Chleb i praca dla Polaków

Pierwszorzędną egzystencję znajdą lekarze i lekarze dentyści.

W opoczyńskim jest do wydzierżawienia 4 morgowy ogród. O dzierżawę ubiegają się żydzi.

W powiatowym mieście pod Warszawą jest do odstąpienia zakład dentystyczny.

Jest do sprzedania na Pelcowiźnie obok Kościoła św. Jadwigi posesja.

Są do sprzedania w Warszawie w dobrych punktach dwa sklepy mydlarskie. O kupno ubiegają się żydzi.

Jest do sprzedania w Komorowie, blisko stacji E. K. D. dom ze sklepem o 2 oknach wystawowych. Powód sprzedaży — przeniesienie służbowe.

W Rabce - Zdroju tanio do sprzedania dwie umeblowane i zelektryfikowane wille. Plac 1200 m².

Stałe chce dostarczać wełnę mytą i samodziały. Dostawy stałe.

W Kiesowie jest do objęcia fabryka lemoniady i wód gazowych, kapitał 3—4 tys. Może być wspólnik. O kupno ubiegają się żydzi.

Na Huculszczyźnie w miejscowości z ludnością 40 tys. konieczne jest otwarcie apteki. Miejscowość letniskowa i turystyczna.

Gdzie można otworzyć zakład fotograficzny?

Gdzie mógłby osiedlić się b. dobry mechanik specjalista od reparacji maszyn do pisania i t. p.

Informacji w powyższych sprawach udziela Związek Polski. Warszawa, Krak. Przedm. 41. w godz. od 11 do 13-tej.

Petentów zgłaszających się listownie po informacje uprasza się o podawanie kapitału jakim rozporządzają na usamodzielnienie się i załączenie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Posadami Związek nie rozporządza.

34 lata
czekała na list

Mieszkanka Paryża 60-letnia staruszka, p. Adela Dumont, otrzymała przed kilkoma dniami dziwny list. Na adresie figurowało jej panieńskie nazwisko. Charakter pisma był jej dobrze znany. Pani Dumont rozpieczętowała list i ze strasznym wzruszeniem przekonała się, że treść jego zadecydowałaby swego czasu o jej życiu. Autor tego listu, już nieżyjący kapitan marynarki wojennej, był niegdyś jej narzeczonym. Młodzi posprzeczali się o jakiś drobiazg i kapitan wyjechał do Tulonu. Ale wkrótce potem napisał do swej ukochanej list z zapewnieniami miłości i przeproszeniami. List miał datę 7 lipca 1902 roku.

Długo czekała Adela na ten list, nie mogąc pogodzić się z myślą, że drobne nieporozumienie mogło na zawsze rozłączyć ją z ukochanym człowiekiem. Ale mijały dnie... lata, a narzeczony nie dawał żadnego znaku o sobie. Adela przeżyła straszny dramat i po wielu latach wyszła za mąż za urzędnika dużo starszego od siebie. Małżeństwo było nieszczęśliwe i p. Dumont po narodzeniu się pierwszego dziecka [illegible] się z mężem. I dopiero teraz po 34 latach listonosz przyniósł jej list, na który ona tak długo czekała.

Narzeczony jej zginął podczas wojny w łodzi podwodnej. List, który miał dla niej tak szczęśliwe [illegible] przeleżał 34 lata w jakiejś skrzynce pocztowej.

Powrót min. Becka

W sobotę o godz. 12.13 powrócił do Warszawy pociągiem wiedeńskim minister spr. zagr. J. Beck.

P. Ministra powitali na dworcu podsekretarz stanu w M. S. Z. p. J. Szembek w otoczeniu wyższych urzędników M. S. Z. oraz poseł austriacki min. Schmidt wraz z członkami poselstwa.

Wiadomość! z toru

W stajni gen. Andersa
Kares w bojowej kondycji

Prowadzona z prawdziwym zamiłowaniem i zainteresowaniem stajnia gen. Andersa powiększa się z roku na rok. Skład jest reprezentowany prawie w całości przez materiał ordynacji łańcuckiej. Wychów ten bowiem jest jednym z najlepszych w Polsce i stawki które z tamtego stada pochodzą wyróżniają się doskonałą budową i wzrostem w dalszej karierze hodowlano - selekcyjnej. Skład stajni: 15 starszych koni i 8 dwulatków.

Kierownictwo stajni objął rotmistrz Piotrowski zasłużony sportsmen. Dosiadać koni będzie ż. Pasternak.

Większość koni przezimowała dobrze w Warszawie, jednak trzy lepsze mian. Lech II, Lari-fari, Life Guard zimą poważnie chorowały i trójki tej w pierwszej połowie sezonu na pewno nie ujrzymy na starcie.

Najlepszym przedstawicielem starszej generacji jest Kares. Odniósł on w r. ub. zwycięstwo w nagrodzie „Rulera" w pierwszej poważnej próbie dla trzylatków. Drugie miejsce w „Derby" za Horyniem wysunęło go na czoło elity trzyletniej. Wysokie mniemanie o nim potwierdziło łatwe zwycięstwo w nagrodzie Janowskiej. Jest on bezsprzecznie najlepszym synem Eloe, która już poprzednio dała niezłą Nartę. W roku bieżącym ujrzymy Karesa w nagrodzie im. Zamoyskich, Prezydenta itd.

Kid jeden z najwyższych koni na torze zawiódł nadzieje stajni. Kid jest b. szybki, nie lubi jednak walczyć. Jak nas informują ma w bieżącym roku być probowany na długich dystansach. Dalej Komis pożyteczny szermierz grupowy uczestniczyć będzie w pierwszych dniach sezonu w „Handikapie Otwarcia". Kanton po przerwie rocznej z powodu dolegliwości kopyta jest obecnie w porządku. O ile się ten defekt nie powtórzy ujrzymy go niebawem na starcie.

Po dość błyskotliwej karierze dwuletniej Lech II zimą chorował i dziś jest jeszcze rekonwalescentem. O tym, aby w wiosennym sezonie mógł być poważnie brany w rachubę nie ma mowy.

Ogier Loyal, który nie wiele ustępował w swej dwuletniej karierze Lechowi, zrehabilituje być może swego starszego brata Kida. Zimował doskonale, cantruje od początki kwietnia, zmężniał, wyrósł. Lari-fari i Life Guard są to średni grupowi szermierze. Lord Ship, wskutek dolegliwości łopatek dwulatkiem nie biegał. Jest on ładnym prawidłowym koniem na nieco za wysokich kończynach. Stajnia b. liczy na niego.

Lulu miała jako dwulatek znacznie słabszą karierę niż jej siostra Ingola, zwyciężczyni nagr. Borowna. Exterierowo więcej się jednak podoba i robi wrażenie że i dystans nie będzie dla niej trudny. Stajnia wysoko ją ceni. Lulu będzie musiała bronić barw stajennych w wyścigach klasycznych przeznaczonych dla żeńskiej generacji. Lift Boy, Land Lady, Last Night oraz Jasna — to już znacznie słabszy materiał.

Stawka dwulatków składająca się z 8 sztuk jest jedną z najpiękniejszych na torze. Konie wyrównane robią dobre wrażenie.

Jedyne nie łańcuckiej hodowli są siwki Jasna, oraz jej młodsza siostra Albulka, które odgrywają zdaje się głównie rolę maskotek, za jakie uchodzą u sportsmenów siwki.

SPIS KONI

4 l. Kid (Rheinwein — Huryska). 4 l. Kanton (Rheinwein — Queen of Elfland), 4 l. Kłopot (Rheinwein — Sweet Bee). 4 l. Komis (Rheinwein— Victory). 4 l. Kares (Rheinwein — Eloe). 3 l. Lord Ship (Villars — Bay Leaf). 3 l. Life Guard (Kentish Cob — Queen of Elfland). 3 l. Lech II (Rheinwein — Tedy). 3 l. Lari-fari (Rheinwein—Carmen). 3 l. Loyal (Rheinwein — Huryska). 3 l. Lift Boy (Rheinwein — Porcelain). 3 l. Land Lady (Kentish Cob — Sweet Bee). 3 l. Last Night (Rheinwein— Eloe). 3 l. Lulu (Rheinwein—Galfa). 3 l. Jasna (Stawropol—Sandomierzanka).

2 l. Markiz I (Rheinwein — Galfa). 2 l. Mister Braun (Rheinwein — Gloriosa). 2 l. Mixt (Rheinwein — Queen of Elfland). 2 l. Mistake (Kentish Cob — Victory). 2 l. Muza I (Rheinwein — Tedy). 2 l. Missy (Rheinwein — Porcelain). 2 l. Minerwa (Kentish Cob — Elaunay). 2 l. Albulka (Albula — Sandomierzanka).

Do Czytelników ABC

Pamiętajcie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym czterech b. więźniów Berezy. Ś. p. Henryk Rossmann był piątym b. więźniem Berezy, który współpracował z redakcją „ABC". Dziś go nie stało.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.

6) „ABC" głosi w sprawie żydowskiej program oddzielenia elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

Zrujnowany jubiler
uzyskał prawo do odszkodowania

Głośna była swego czasu w Warszawie sprawa zrujnowania jubilera Stanisława Tarkowskiego, mającego magazyn w gmachu Hotelu Europejskiego, przez niesłuszne oskarżenie go o przywłaszczenie, zgłoszone przez niejakiego Gawlikowskiego.

Jubiler został aresztowany, śledztwo w rezultacie umorzono, ale półroczny areszt zrujnował go zupełnie: sklep zlicytowano, kredyt i odbiorców stracił.

W międzyczasie fałszywy oskarżyciel zmarł, pozostawiając majątek szacowany na kilkaset tysięcy złotych. Zrujnowany jubiler wytoczył powództwo cywilne przeciwko masie spadkowej o 300 tys. zł. odszkodowania za utratę warsztatu zarobkowania, chorobę i cierpienia moralne.

Z uwagi na zawikłane tło sprawy, Sąd Okręgowy wydał najpierw, rzadko spotykany w praktyce sądowej, t. zw. „wyrok wstępny", przyznając jubilerowi, że w zasadzie ma prawo do uzyskania odszkodowania od masy spadkowej jego krzywdziciela.

Wyrok ten został przez wykonawcę testamentu Gawlikowskiego zaskarżony do Sądu Apelacyjnego, który obecnie po wysłuchaniu obszernego przemówienia pełnomocnika zrujnowanego jubilera adw. T. Rutkowskiego zatwierdził wyrok wstępny Sądu Okręgowego. Sprawa wróci znowu do Sądu Okręgowego dla ustalenia wysokości strat poniesionych przez jubilera.

Zakonspirowaną fabrykę dwuzłotówek
wykryto w śródmieściu stolicy

Nocy ub. Urząd Śledczy dokonał rewizji w sklepie grawerskim Jerzego Wieszczyckego, mieszczącym się w domu nr. 72 w Al. Jerozolimskiej.

Sklep przedzielony był drewnianą ścianką, za którą stało łóżko. Pod łóżkiem znajdowała się zręcznie zamaskowana klapa, prowadząca do wycementowanej piwnicy, wysokości 2 metrów, rozciągającej się pod całym sklepem, gdzie mieściła się fabryka fałszywych monet, urządzona z niezwykłym sprytem i pomysłowością. Na belkach stała stalowa sztanca, dużego formatu, wagi około 1.000 kg., na której były precyzyjnie wygrawerowane 2-złotowki, ostatniego typu z okrętem „Dar Pomorza". Monety były bite ze srebrnej blachy. Fałszerze byli tak bezczelni i liczyli na zupełną konspirację i 100-procentowe powodzenie „przedsiębiorstwa", że prowadzili nawet dokładną buchalterię. Koszt sztancy wynosił 3000 zł. Poza tym przeprowadzona była dokładna kalkulacja wybijania fałszywych monet. Koszt wybicia jednej 2-złotówk skalkulowano na 50 gr. Fałszerze zamierzali puścić w obieg ogółem 50.000 sztuk monet 2-złotowych, czyli że po pokryciu kosztów produkcji czysty zarobek wyniósłby 75.000 zł. Do bandy Wieszczyckiego należało jeszcze 4 osoby. W sklepie znaleziono w czasie szczegółowej rewizji w specjalnej skrytce 2 rewolwery, oraz znaczną ilość nabojów.

Wszyscy fałszerze zostali aresztowani i osadzeni w areszcie Urzędu Śledczego.

Delegaci arabscy
na koronację Jerzego VI

LONDYN 11.4. (PAT). Naczelny komitet arabski postanowił wysłać delegację trzech przewódców arabów palestyńskich do Londynu, celem uczestniczenia w uroczystościach koronacyjnych. Jednym z członków delegacji jest najwpływowszy po Muftim przewódca arabski Jamal Hussein. Decyzja ta powzięta została pod wpływem zaleceń królów z ościennych państw arabskich. Wybór dwóch pozostałych delegatów nie został jeszcze ustalony.

Ulgowa prenumerata „Nowego Ładu"
dla prenumeratorów „ABC"

Aby umożliwić jak największej ilości prenumeratorów dokładne zapoznanie się

z programem narodowo - radykalnym,

z zagadnieniami polityki polskiej,

z przyszłym ustrojem Polski,

z programem reform społecznych

i ze wszystkimi zagadnieniami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi współczesnej Polski

Administracja narodowo - radykalnego miesięcznika politycznego „Nowego Ładu" wprowadza ulgowe prenumeraty dla abonentów „ABC" w wysokości 1.50 zł. kwartalnie.

Adres Red. i Adm. Al. Jerozoliskie 3a m. 11.

Konto P. K. O. 10666.

Dołżycki dyrygentem opery w Sofii

Przybył do Sofii Adam Dołżycki, celem objęcia stanowiska głównego dyrygenta opery sofijskiej. Jednym z pierwszych dzieł Dołżyckiego na terenie teatru Narodowego będzie koncert poświęcony twórczości Szymanowskiego.

Nowy rekord



Francuski mistrz pływacki ustanowił nowy rekord Europy na 100 mtr. stylem klasycznym w czasie 1 m. 10.6 sek. Rekord ten jest gorszy od rekordu światowego Higginsa tylko o sześć dziesiątych sekundy.

ABC sportowe

Mistrzostwa bokserskie Polski

W Białymstoku do finału zakwalifikowali się: w wadze muszej Rundstein (Warszawa) i Lendzin (Wilno).

W koguciej — Pietrzykowski (Warszawa) i Górecki (Białystok).

W piórkowej — Małecki (Warszawa) i Piotrowicz (Białystok).

W lekkiej — Błażejewski (Warszawa) i Sazanow (Wilno).

W półśredniej — Kolczyński (Warszawa) i Kuśnier (Białystok).

W średniej — Pisarski (Warszawa) i Unton (Wilno).

W półciężkiej — Doroba 1-szy (Warszawa) i Polakow (Wilno).

W ciężkiej — Mizerski (Warszawa) wygra walkowerem, gdyż pozostałe okręgi nie mają zawodników w tej wadze.

W Krakowie do finałów zakwalifikowali się:

W wadze muszej: Juszczyk (Kr.) i Pawlica (Śl.).

W koguciej: Jarząbek (Śl) i Bałucki (Kr.).

W piórkowej: Chrostek (Kr) i Cichy (Śl.).

W lekkiej: Woźniakiewicz (Łódź) i Moszkowski (Kr).

W półśredniej: Mieczysławski (Kr) i Waloszek (Śl).

W średniej: Bartosiak (Łódź) i Karol (Kr).

W półciężkiej: Żbik (Kr) i Pietrzak (Łódź).

W ciężkiej: Piłat (Śląsk).

Pływacy węgierscy w Warszawie

W sobotę wieczorem odbyły się w Warszawie na pływalni Imca międzynarodowe zawody pływackie z udziałem drużyny budapeszteńskiej B. S. E.

Wyniki:

100 mtr. st. dow. 1) Zolonyj 1:03,6, 2) Sarossyi 1:09,5, 3) Makowski.

200 mtr. st. klas. 1) Heidrich (Polska) 2:38,5, 2) Toeroek 3:08,4, 3) Maszner.

100 na wznak 1) Jastrzębski 1:21, 2) Lemhenyi 1:23,8.

Sztafeta 5x50 st. dow.: 1) Węgry 2:30, 2) Warszawa 2:31,3.

Sztafeta 3x50 st. zmien. 1) Warszawa 1:39.4, 2) B. S. E. 1:40,8.

W meczu piłki wodnej B. S. E. pokonał Warszawę 5:1 (3:0).

16 kwietnia zapadnie wyrok
w sprawie o upadłość „Europy"

W procesie T-wa Ubezpieczeń „Europa" zagrożonego upadłością, decyzja w sprawie wniosku Państw. Urzędu Kontroli Ubezpieczeń zapadnie dopiero w dniu 16 b. m.

Wyników rozprawy z niecierpliwością oczekują pracownicy T-wa, którzy mają należności z tytułu zaległych poborów oraz właściciele polis ubezpieczeniowych i inni wierzyciele

Jednocześnie sąd rozpatrzy wniosek zgłoszony przez zarząd Europy w kwestii ustanowienia nadzoru sądowego i przeprowadzenia dobrowolnej likwidacji. Oczywiście, że w razie przyjęcia wniosku PUKU o ogłoszenie upadłości wniosek zarządu T-wa będzie bezprzedmiotowy.

Co się robi? — Nic

Sytuacja w rolnictwie pod znakiem bezczynności

Kto ponosi odpowiedzialność za politykę fabryk azotowych?

Wobec mnożących się niepomyślnych wiadomości o stanie ozimin, zwróciliśmy się do jednego z poważnych znawców zagadnień rolniczych z prośbą o wyjaśnienie sytuacji.

Jesień i zima

— Już jesienią ub. roku — rozpoczął nasz rozmówca — warunki dla zasiewów ozimych ułożyły się niekorzystnie. Z powodu obfitych opadów siewy zostały dokonane w znacznie opóźnionym terenie, a wobec późniejszych stałych chłodów, zboża nie mogły należycie przed zimą rozwinąć się i jak to mówią, „ująć".

Bezśnieżna zima przy dużych mrozach w styczniu, wpłynęła niekorzystnie szczególnie w województwach centralnych, zachodnich i Małopolsce Zachodniej na stan pszenic, przerzedzając zarazem i żyta. Natomiast na terenie województw położonych na wschód od Wisły, jak również północnych, gdzie opady śnieżne były nieco większe, pojawiła się na życie t. zw. pleśń zimowa (Fusarium nivale).

— Czy klasyfikacja ogłoszona przez GUS na dzień 15 marca, odpowiada obecnemu stanowi zasiewów?

Dalsze pogorszenie

— Informacje, które posiada GUS, muszą być z natury rzeczy opóźnione. Dane więc klasyfikacyjne odpowiadały stanowi rzeczy sprzed 15 marca. Od tego czasu minęły trzy tygodnie, w czasie których nastąpiła poważna zmiana na gorsze. Przyczyną tego były trwające przez cały marzec t. zw. „wycinki" czyli przedwiosenne przymrozki nocne, przy dość silnych wiatrach i przy rozmarzaniu powierzchni gleby dniem, co źle podziałało na zasiewy żyta.

W chwili obecnej, gdy oziminy zaczynają już ruszać, sytuacja przedstawia się w ten sposób, że zaledwie średnie są oziminy w dwóch województwach południowych. We wszystkich zaś pozostałych jest stan niezadawalający.

— A jak przedstawiają się perspektywy dla zasiewów jarych?

— Należy stwierdzić, że wiosna w tym roku jest poważnie opóźniona, skutkiem czego cały przebieg wiosennych robót polowych musi być znacznie przyspieszony, co oczywiście odbić się musi na dokładności ich wykonania w wielu szczegółach. Prócz tego dzięki opóźnieniu wiosny, siłą rzeczy skrócony został okres wegetacyjny zarówno dla zasiewów ozimych, jak i dla jarych i to w najważniejszym, początkowym ich okresie rozwoju.

— Czy dzisiaj jeszcze można by przedsięwziąć jakieś środki zaradcze?

— Rzecz prosta — nie można już uratować tych ozimin, które albo wymarzły całkowicie, albo też porażone zostały przez pleśń zimową. W tym wypadku nie pozostaje nic innego, jak pola zaorać i obsiać roślinami jarymi. Procentowo wypadnie to około 10 procent ozimin, jeżeli nie więcej.

Ale poza tym, na olbrzymiej przestrzeni oziminy są przerzedzone przez ujemne działanie mrozów. Tutaj można jeszcze dużo zrobić i jedynym warunkiem poprawy może być tylko pogłówne nawiezienie ozimin nawozami sztucznymi, azotowymi w postaci saletr.

Brak odpowiednich nawozów

Niestety należy stwierdzić, że nasze krajowe fabryki związków azotowych nie posiadają już na składzie saletry wapniowej, głównie nadającej się do tego celu, a zapasy saletry syntetycznej — sodowej, są wprost minimalne. Inne zaś nawozy azotowe nie są odpowiednie. Najbardziej zaś odpowiedniego dla tego celu nawozu azotowego, saletry chilijskiej importować, jak wiadomo, nie wolno.

Zapasy, znajdujące się na składach w organizacjach rolniczo - handlowych, są już na wyczerpaniu i w każdym razie są niewspółmierne do tego zapotrzebowania jakie stawia w obecnej chwili rolnictwo polskie, które tyle nadziei wiązało z nadchodzącą kampanią nowych zbiorów, licząc na pomyślnie zapowiadającą się koniunkturę światową.

Jeżeli jednak nawozów azotowych w krajowej produkcji, właściwych dla ratowania ozimin zabrakło czy to z powodu niedostatecznej ich produkcji, czy też nadmiernego wywozu, jak np. do Finlandii, jeżeli poza tym ma być utrzymany nawet w tak wyjątkowych warunkach fatalnego stanu ozimin dalszy zakaz wwozu saletry chilijskiej, czy też nawozów azotowych sztucznych np. saletry wapniowej — to za ten stan rzeczy musi ktoś już dzisiaj przyjąć na siebie całkowitą odpowiedzialność.

Dziwna polityka naszych fabryk związków azotowych i zakaz importu nawozów sztucznych wtedy, gdy brak jest tych środków w kraju, grozi w poważnym stopniu w nadchodzącej kampanii zbożowej importem zboża, co pociągnęło by za sobą niepożądane skutki dla całego życia gospodarczego.

Sprawa ratunku ozimin jest niesłychanie paląca, gdyż skuteczne nawiezienie ich może nastąpić najdalej w terminie trzech tygodni. Później wszelkie wysiłki będą już spóźnione.

Bezczynność organizacyj rolniczych

— Niewątpliwie organizacje rolnicze wszczęły już jakieś kroki, aby ten katastrofalny stan rzeczy zmienić?

— Niestety, do dzisiaj nie słychać nic o jakiejś akcji w tej materii nawet ze strony najbardziej powołanych do interweniowania wobec władz organizacji rolniczych, jak np. Związek Izb i organizacji rolniczych.

Tyle nasz informator. Ze swej strony chcemy podkreślić, że mając w kraju dwie wielkie fabryki związków azotowych, Polska nie powinna i nie może importować czy to saletry chilijskiej, czy to sztucznych nawozów azotowych z zagranicy. Polityka tych fabryk powinna być tak przemyślana, żebyśmy w dramatycznym momencie, jak obecnie nie byli zdani na łaskę eksporterów zagranicznych.

Wszak niepomyślne wiadomości o złym stanie ozimin nadchodziły już od paru miesięcy i wówczas można było przewidzieć, że z wiosną rolnictwo będzie miało zdwojone zapotrzebowanie nawozów sztucznych dla ratowania przerzedzonych ozimin. Postawienie odpowiednie wówczas produkcji fabryk krajowych i wstrzymanie dumpingowego, nieopłacającego się eksportu — spowodowałoby, że dziś mielibyśmy w kraju dostateczny zapas tych środków. Kto za to ponosi odpowiedzialność?

Kolce bez róż

WYŻSZA SZKOŁA POLICYJNA

W Politechnice jest kilku studentów, wokoło Politechniki stoi z karabinami kilkudziesięciu policjantów.

Więzienie Ś-to Krzyskie jest mniej pilnie strzeżone! Dla uproszczenia sprawy wykłady zostaną chyba wkrótce przeniesione do komisariatu.

TAKT

Prof. Dembiński, nestor historyków polskich, ubolewa że policja nie wpuściła go na dworzec w Poznaniu dla złożenia hołdu prochom Szymanowskiego.

W Warszawie na policję też narzekano podczas pogrzebu. Nie umiała sobie dać rady.

Bez motopompy policja czuje się jak bez rąk.

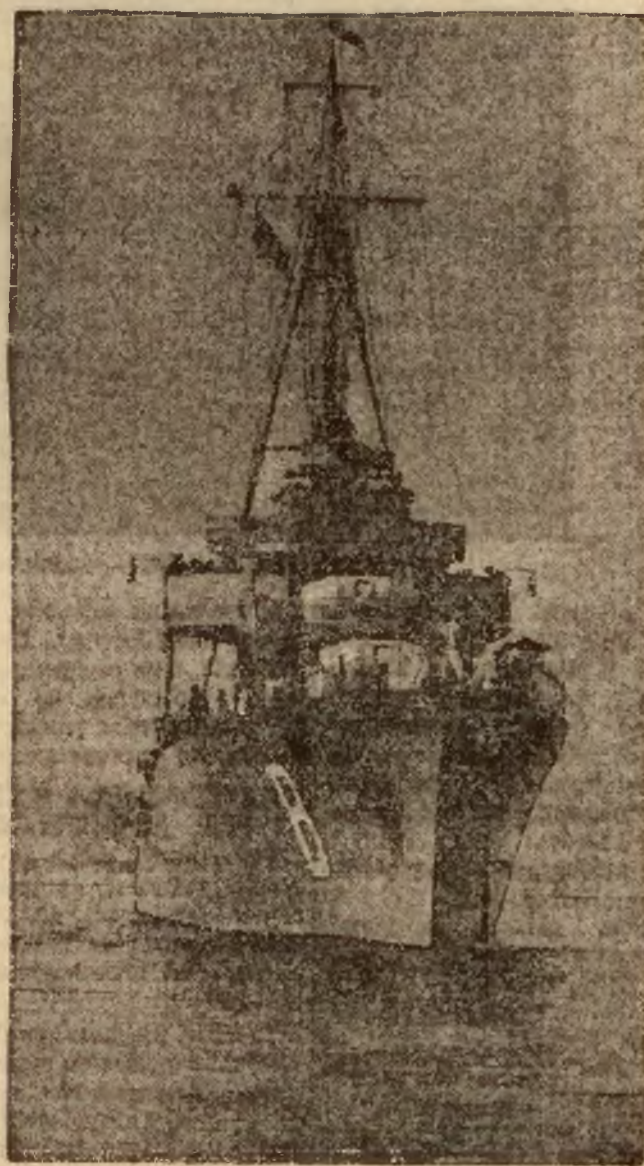
GEORAFIA SERDECZNA

„Babidół, Krzywekolano, Kręcichwosty, Nahujowice, Bolizuby, Łupisuki, Pierciupy, Bałwan, Leszczenięta, Całowanie, Pierdki...

To spis miejscowości, które wylicza w artykule wstępnym znany z wykwintnego dowcipu i poczucia salonowego humoru — Jędrzej Moraczewski.

ZZZ Grażyński cofnął „Głosowi Powszechnemu" subsydia. Moraczewski chce widocznie zakasować Heschelesa — Hemara w jego stałym systemie dowcipu i przyciągnąć do „Głosu" czytelników „Szpilek".

O. R. P. „Burza"



Zdjęcie nasze przedstawia kontrtorpedowiec polski „Burzę", który jak wiadomo weźmie udział w defiladzie okrętów wojennych wszystkich państw w Spithead z okazji uroczystości koronacyjnych Jerzego VI.

Bezrobotni Polacy mają już z czego żyć

W pow. Sokołowskim likwiduje się handel żydowski

(Od specjalnego wysłannika „ABC")

W Sokołowie wciąż panuje podniecenie. Stan podniecenia wywołuje prowokacyjne stanowisko żydów, usiłujących doprowadzać do awantur. Jednym z powodów jest również taktyka władz bezpieczeństwa, aresztujących tych działaczy narodowych, którzy właśnie starają się nie dopuszczać do rozruchów i panują nad tłumem. Przeciw tym działaczom popularnym i mającym posłuch wśród mas występują żydzi, składając na nich fałszywe oskarżenia.

POLACY — PAROBKAMI U ŻYDÓW

— Jaki charakter chcą panowie nadać akcji bojkotowej? — pytam jednego z narodowych działaczy w Sokołowie.

— Jak najspokojniejszy. Awantury są następstwem prowokacji. Akcję bojkotową musimy prowadzić, bo od niej zależy poprawa losu wielu Polaków z terenu naszego powiatu.

— Czy zażydzenie powiatu jest duże?

— Do niedawna stosunki, panujące u nas były wprost wyjątkowe. Nie tylko cały handel w miasteczkach i pośrednictwo było w rękach żydów, ale nawet wsie były pełne żydów. Wszystkie mleczarnie, b. liczne w powiecie opanowane były przez żydów, sklepiki na wsiach były żydowskie, oni mieli w swych rękach skup zboża. I to, co było najcharakterystyczniejsze i najgroźniejsze — żydzi mieli w swych rękach sporo gospodarstw rolnych. Istniały większe wiejskie skupiska żydowskie: Telaki, Lipki, Skibniew, Ostrówek (gdzie było 20 rodzin żydowskich, a 10 polskich i gdzie Polacy chodzili na służbę do żydów). Rytele, dwa majątki ziemskie Łazów i Albinów.

LIKWIDACJA ŻYDOWSKICH MLECZARNI

— Jakie są na tym polu rezultaty bojkotu?

— Poważne. Bojkot trwa już od roku 1934, od chwili kiedy rozpoczął w tym czasie akcję legalny ONR., uświadamiając szerokie masy wiejskiej młodzieży. Potem akcja rozwinęła się dalej. Zasadniczo obejmowała trzy etapy.

— Jakie?

— Pierwszy etap, to była walka o mleczarnie. Już od roku nie ma prawie wcale na terenie powiatu mleczarni żydowskich. Podobnie zlikwidowano sklepiki spożywcze na wsiach. Handlarze żydzi nie mają obecnie wstępu do wsi. Niemal w każdej wiosce przy wjeździe widnieje napis: „Żydom pod karą wstęp wzbroniony".

ODEBRANA ZIEMIA

— A jak wygląda odżydzenie wsi, zamieszkałych przez żydów?

— To było zadanie akcji antyżydowskiej w jej drugim etapie. Akcja ta przyniosła duże rezultaty. Z Telaków wyniosło się 7 żydowskich rodzin, nie ma w tej wsi ani jednego żyda, z Rytel 15 rodzin, z Grodziska 4 rodziny żydowskie, z innych wsi zażydzonych wyjechało wszędzie po kilka rodzin żydowskich. Wsie są oczyszczone. Jeden majątek ziemski żyd właściciel sprzedał. Gospodarstwa rolne i ogrody odebrane są z żydowskich rąk.

— A dokąd ci żydzi powyjeżdżali?

— Część wyniosła się do innych powiatów, kilku wyjechało do Palestyny, część przyjechała do miasteczek, Sokołowa, Kosowa i Sterdyni, gdzie przymierają z głodu.

W MIASTECZKACH

— A akcja na terenie miasteczek?

— Tu właśnie żydzi stawiają najsilniejszy opór i stąd dochodzi do zajść.

— Czy rezultaty bojkotu są widoczne.

— Oczywiście. Handel na jarmarkach i targach, cały handel straganowy ze wszystkich dziedzin jest w rękach polskich. W Kosowie i Sterdyni założono polskie sklepy bławatne, spożywcze, żelazne. Zorganizowano w powiecie skup zboża. W Kosowie i Sterdyni są spółdzielnie, zajmujące się skupem zboża, w Sokołowie prowadzi to przedsiębiorstwo prywatne. W samym Sokołowie 16 młodych ludzi zdobyło pracę, zajmując się skupem zboża na rogatkach. Składają się razem po kilkanaście złotych i z sumą 100 zł. rozpoczynają handel. Zdaje się, że im dobrze idzie. Niech się pan zresztą spyta ich samych. Ten młody właśnie handluje zbożem — mówi mój rozmówca, wskazując ręką na stojącego obok młodego chłopca, o wyglądzie robotnika.

— Dobrze — odpowiada nowy handlarz zboża. — Kilka groszy zarobku na wietrze i jest z czego żyć, nie jak przed tym bez żadnej pracy.

CUKIER PO 70 GR.

— Dlaczego jednak tak dużo jeszcze żydowskich sklepów? — pytam, rozglądając się po rynku.

— Bo żydzi są zawzięci. Chcą przetrzymać bojkot, myślą, że im się uda. Nie chcą sprzedawać sklepów, choć jest wielu kandydatów Polaków. Ci, którzy mają sklepy we własnych domach nie ruszą się z miejsca, choć w sklepie pustki. Biorą się nawet na takie sposoby, że zniżają ceny. Podobno dostali 10 tys. dolarów pomocy na przetrzymanie bojkotu. Mogą więc sprzedawać np. cukier po 70 gr. Kiedy zaczęto u nas sprowadzać makulaturę „ABC" i Polak rozpoczął sprzedaż papieru, żydzi obniżyli cenę makulatury z 60 gr. na 17 gr.

— Czy te metody pomagają im?

— Niewiele. Są oczywiście „zdraicy", którzy po cichu wieczorem przekradają się do żydowskich sklepów, znęceni zniżką cen. Ale tych jest niewielu. Nowe polskie sklepy, nawet w niewygodnych punktach z dala od rynku zabierają całą klientelę.

— Czy bojkot nie słabnie?

— Przeciwnie. Umacnia się coraz bardziej. To nie słomiany ogień, który mógłby zgasnąć pod wpływem strachu, wywoływanego przez żydów przy pomocy awantur, sprowadzających aresztowania. To akcja, w której bierze udział całe społeczeństwo, coraz bardziej przekonane o konieczności wyzwalania się z pęt gospodarczych żydów.

Szkoła w Tel Avivie

Spóźniony apel „Gazety Polskiej"

Po co Lewiatan robi hałas?

(k.) „Czas" zajmuje się tym, co go boli: cenami kartelowymi. „Czas" przyznaje:

Co do cen węgla, to sytuacja finansowa górnictwa jest obecnie tego rodzaju, że kwestia ceny znacznie straciła na ostrości. Powiększenie zbytu krajowego, i zagranicznego, poprawa cen za granicą, wreszcie przesunięcie punktu ciężkości utargów na rynek krajowy (mimo pomyślnego eksportu) sprawiło, że utargi na tonę węgla się poprawiły. O ile zatem przed rokiem, przemysł węglowy nie był w stanie dokonywać nawet najpotrzebniejszych remontów, nie mówiąc o nowych inwestycjach, o tyle obecnie znajduje on na te cele pewne fundusze.

To w takim razie po co ten krzyk „Lewiatana" oraz jego bliższych i dalszych krewnych.

Żydowski bałagan

„Nasz Przegląd" w dodatku dla szajgeców zamieszcza następujący list:

Od miesiąca chodzę już do szkoły. Na lekcjach panuje tu taki krzyk i hałas, że bębenki w uszach pękają. W ogóle takiego bałaganu jeszcze w swoim życiu nie widziałam.

Przypominam sobie, jak ja musiałam w Polsce siedzieć cicho na lekcjach z rękoma założonymi w tył. Tu na lekcjach wszyscy krzyczą, śpiewają, biją się i zajmują się wszystkim, tylko nie nauką. Nie wiem, czy to wina uczniów czy nauczycieli. Ja już się także nauczyłam i wariuję razem z wszystkimi.

Klasa nie żyje jeszcze z sobą tak dobrze, jak u nas w Polsce. Każdy idzie swoją drogą, a to dlatego, że przyjechaliśmy z rozmaitych państw. W mojej klasie tylko czwarta część uczniów jest z Polski, inni przybyli z Niemiec, Rumunii, z Włoch. Mnie się ciągle wydaje, że to my, żydzi z Polski, jesteśmy tymi właściwymi żydami.

Renia z Tel Awiwu.

Jak widać żydzi wszędzie wytwarzają bałagan. I co tu się dziwić narodom rdzennym, że chcą się pozbyć autorów bałaganu.

Legion Młodych nie czyta „Kuriera Porannego"

Stare „Państwo Pracy", organ „Legionu Młodych" zechciało łaskawie w wytwornym sobie, właściwym tonie polemizować z naszym pismem. Organ ten, zajmujący zawsze niedwuznaczne stanowisko, o zupełnie jasnej ideologii i niefarbowanym radykalizmie tak pisze:

W tymże numerze ukazała się notatka o wspólnym froncie L. M. i Młodzieży Wszechpolskiej contra legalnemu ONR przy wyborach na WSH w Poznaniu. Stanowisko nasze w stosunku do Mł. Wszechp. jest dostatecznie znane, nie potrzebujemy dodawać iż wiadomość ta jest jeszcze jednym z licznych kłamstw ABC. Słusznym jest tylko to, że aczkolwiek stoimy na krańcowych biegunach ideowych z Mł. Wszechp. to uznajemy w nich przeciwnika, zaś dla Z. N. P. M. R. jego dwuznacznego stanowiska, mętnej ideologii i farbowanego radykalizmu — mamy tylko pogardę.

Ciekawe, ciekawe. Dopóki o wspólnej liście Młodzieży Wszechpolskiej i Legionu Młodych pisał „Kurier Poranny", dopóty to była prawda. Wtedy jednak, gdy tą wiadomość przedrukowało „ABC", to wtedy jest to kłamstwo. A może po prostu „Legion Młodych" nie czytuje „Kuriera Porannego" tylko „ABC" i wobec tego nie wie, że taka informacja ukazała się w „Kurierze Porannym". Zresztą nawiasem biorac Młodzież Wszechpolska, którą Legion Młodych uważa za przeciwnika, ale dla której nie ma pogardy, tej wiadomości dotychczas nie sprostowała.

Apel, który trafia w próżnię

„Gazeta Polska" zajmuje się sprawą ostatnich wypadków na terenie akademickim:

Wśród polskiej młodzieży akademickiej dominują, jak nam wiadomo, poglądy o konieczności silnego państwa, o konieczności ładu i porządku oraz walki z tymi elementami, które chciałyby państwo nasze zanarchizować i w bezład wtrącić. Apelujemy do tej młodzieży. Niech z tego punktu widzenia przemyśli sobie sprawę operowania bombami, czy petardami i niech w swym sumieniu obywatelskim i patriotycznym poszuka odpowiedzi.

We władzach poszczególnych organizacji ideowych młodzieży akademickiej zasiadają ludzie, którzy na pewno w przyszłości — zwykła to kolej rzeczy — będą rządzili Rzplitą. Ktoś z nich będzie ministrem oświecenia i wyznań religijnych, ktoś inny — ministrem spraw wewnętrznych. Niechże sformułują sobie odpowiedź na pytanie: jak postąpiliby w tego rodzaju sytuacji; po czym niech powezmą decyzję, w jakim kierunku winni wpływać na szeregi, którym przywodzą, jaki jest ich obowiązek dzisiejszy.

Nikt nie jest zwolennikiem awantur na uczelniach. Dawaliśmy temu wyraz niejednokrotnie, dawały temu wyraz Związki Narodowe Polskiej Młodzieży Radykalnej. Dopóki też związki istniały panował spokój, chyba że prowokacje żydowskie wywoływały chwilowe niepokoje.

Dziś organizacje te są rozwiązane. Ludzie, zasiadający we władzach organizacyj ideowych przestali w nich zasiadać. Apel „Gazety Polskiej" trafia więc w pustkę.

Dr. Jan Wszebor

Mazury pruskie czy polskie? (II)

W Ełku – stolicy Mazurów

pod obcą powłoką płynie polski nurt

Oczekuję na pociąg Grajewo — Prostki. Duża stacja w Grajewie zionie pustką. Ciszę przerywa szwargot kilku brodatych żydów, kręcących ,się niecierpliwie. — Mimo nieprzychylnych dla nich stosunków nadal robią oni różne „geszefty" z Niemcami. Grajewo przeżywa swe dobre i złe czasy zawsze zależnie od koniunktury wymiany handlowej z Niemcami.

W jednowagonowym pociągu jestem jedynym Aryjczykiem. — Dwadzieścia minut jazdy do Prostek. — Z niepokojem i niecierpliwością przekraczam granicę pięknego kraju, zamieszkałego przez pół miliona Polaków, pełnego tajemniczości, dziwów i czarów, rozsianych pośród jezior, pagórków i lasów.

Wita nas urzędnik celny pozdrowieniem „Heil Hitler".

Długimi górnymi schodami, prowadzącymi poprzez szyny kolejowe idę do Prostek. — To wioska schludna o charakterze niemieckim, wyglądająca raczej na miasto. Jest bowiem rozbudowana dzięki ruchowi granicznemu.

CO TE ŻYDY U WAS WYPRAWIAJA

Wstępuję do restauracji obok sklepu kolonialnego. Mówię po polsku i udaję, że nie rozumiem po niemiecku.

— Pan z Grajewa? — pyta właściciel.

— Znam Grajewo — odpowiadam krótko.

— Byłem tam przed świętami Bożego Narodzenia, po drób. Mein Gott! Co te żydy u was wyprawiają.

Jarmark był bardzo duży. Ale przez cały dzień żydy u chłopów nie kupowały. Dopiero, gdy chłop znudzony całodziennym staniem zabiera się do domu, żydy kupują za bezcen.

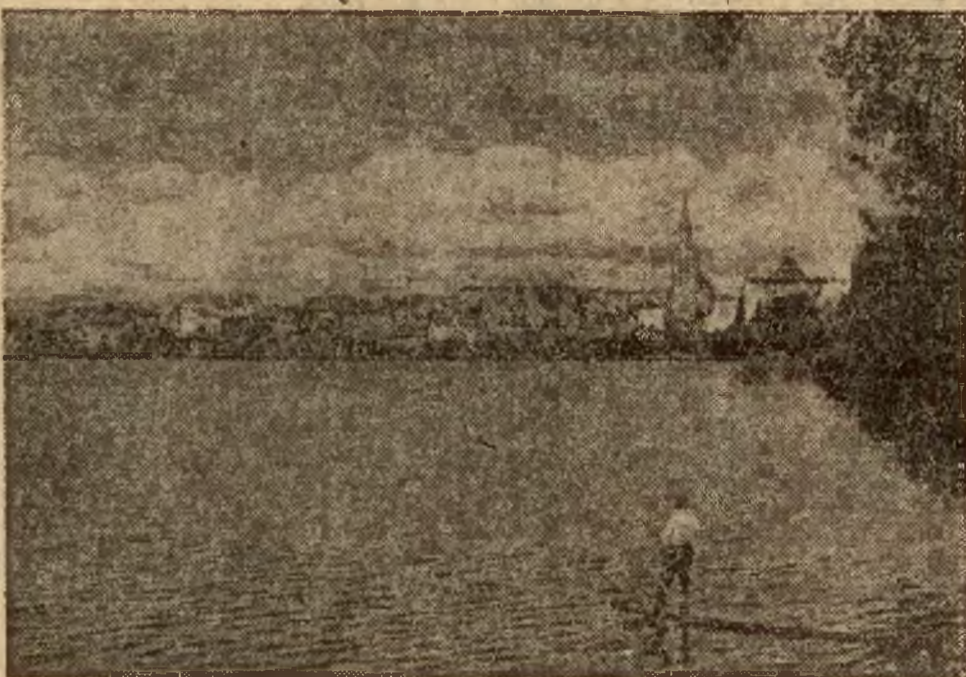
DAWNIEJ A TERAZ

Popijając piwo, słuchałem, co mi prawi gadatliwy właściciel o tym, jak tu dawniej było dobrze, a teraz źle, bo cały handel z Polską zamarł i oni tu są skazani na nędzną wegetację i t. d.

Jestem w stolicy Mazurów — Ełku. Uderza mnie niemile i budzi smutne wspomnienia pomnik wystawiony na cześć zwycięstwa nieszczęsnego plebiscytu 1920 r.

80 PROC. NAZWISK POLSKICH

Idę ul. Główną. Gwar i ruch. Wokoło rzucają się w oczy mundury formacji hitlerowskich i Reichswehry. Ma się wrażenie, że wszyscy są zmobilizownai... Sklepy czyste, duże, a na szyldach — o, dziwo! — naliczyłem co najmniej 80 proc. nazwisk polskich często dziwacznie poprzekręcanych.



Stolica Mazurów Ełk — widok od strony jeziora.

NAJSTARSZA SZKOŁA NA MAZURACH

Przechodzę koło gimnazjum, najstarszej szkoły średniej na Mazurach istniejącej od 1612 r. i przekształconej na gimnazjum ze szkoły t. zw. prowincjonalnej czyli książęcej.

Dawniej przygotowywała się tu głównie młodzież do stanu duchownego. Jeszcze w 18 w. uczą więcej po polsku niż po łacinie. Naukę języka polskiego zniesiono tu w 1810 r.

Uczniem tego gimnazjum jest w latach 1820 — 1828 Marcin Gustaw Gizewiusz, wódz duchowy i obrońca mazurskiego ludu, twórca ruchu polskiego na Mazurach.

Szkoła to niegdyś polska wychowująca polskich uczniów dziś po zatarciu wszelkich śladów polskich jest rozsadnikiem germanizacji.

Nad miastem wznosi się czworoboczna wieża ewangelickiego kościoła, zbudowanego na wzór gotyckich kościołów krzyżackich, a po pożarze w 1915 r. odbudowanego i przypominającego budowę koszarową. W nowej dzielnicy miasta w 1853 r. powstaje kościół katolicki św. Wojciecha w stylu neogotyckim.

Żydzi posiadają nową, dużą, synagogę. Bowiem w Ełku koncentruje się żydowski ruch polityczny i kuturalny na Mazurach. W Ełku około 1390 r. Krzyżacy budują na jeziorze zamek, spalony w czasie wojen z Polską, za Kazimierza Jagiellończyka w 1455 r.

NA MIEJSCU STAREGO ZAMKU — WIĘZIENIE

Obecnie wznoszą się na jego miejscu nowoczesne budowle, a między nimi — więzienie. O dawnym zamku świadczą jedynie pozostałe grube mury.

Miasto ulega zniszczeniu podczas najazdu Tatarów, wojny siedmioletniej i światowej.

MIASTO NAD JEZIOREM

Położenie jego malownicze. Rozciąga się nad pięknym jeziorem Łeckim dość szerokim i długim na kilka kilometrów. Na środku jeziora wznosi się wyspa zamkowa połączona mostami z jego brzegami. Na wrzynającym się w jezioro półwyspie znajduje się park. Piękny widok na miasto i jezioro rozciąga się ze wzgórza na drodze do Siedliska, gdzie stoi wodna wieża. Na krańcach miasta nad jeziorem mieści się zakład Vogla, największy zakład ogrodniczy na Mazurach.

CUDA. CUDA...

Przyroda rozsiewa swój nieprzeparty urok i czar pośród jezior, lasów i pagórków. Jakże pięknie tu wiosną. Przejrzyste wody jeziora odbijają cudny błękit mazurskiego nieba i zieleń drzew rosnących nad brzegami. Wokoło gwar leśnego i wodnego ptactwa.

W Ełku działał Jan Małecki (Maletnis) tutejszy pastor. Przyjąwszy protestantyzm, zakłada on w 1536 r. pierwszą polską drukarnię i celem propagandy protestantyzmu wydaje cały szereg poważnych dzieł religijnych. Pracę jego kontynuuje syn, Hieronim, który obok innych książek przekłada w 1574 r. piękną polszczyzną Postyllę Lutra. W mieście tym w 1756 r. przychodzi na świat historyk Ludwik Baczko, profesor uniwersytetu królewieckiego, autor siedmiotomowej historii Prus.

PRZYJACIEL LUDU ŁECKIEGO"

Tu w 1842 r. ukazuje się pierwsze na Mazurach czasopismo polskie „Przyjaciel ludu łeckiego", zasilane licznymi artykułami przez Gizewiusza.

Ongiś polskość rozlewa się tutaj szeroko. A dziś? — Wokoło niemczyzna.

Germanizowanie ludności wbrew jego woli, wydzieranie dzieciom mowy i obyczajów ojczystych, narzucanie języka obcego i zupełnie obcych form, stwarza coś sztucznego i ponurego w psychice tutejszego ludu i odbija się ujemnie we wszystkich przejawach życia.

Ale pod powłoką niemczyzny ukrywa się polski nurt. Chodzi tylko o to, by nurt ten wciąż wzbierał, a w końcu wydostał się na zewnątrz i zmył ową powłokę, co pokrywa rdzennie polską ziemię.



Mikołajki — „Wenecja Mazursk a"

Ważne odkrycia archeologiczne

na gruzach dawnej Niniwy

Wznowione po paru latach prace wykopaliskowe na terenie prahistorycznej Niniwy dają wielkie zdobycze archeologiczne.

W warstwach sięgających czasów z przed 3000 lat, odkryto poza bogatymi wyrobami ceramicznymi również ślady budowli architektonicznych, mianowicie część miasta z owej epoki, oraz akropolis, składający się z trzech części, jak świątyni północnej, sanktuarium zachodniego i świątyni centralnej.

Wszystkie budowle były z kamienia i posiadają kolumny i kolumienki.

Niniwa, która dotychczas dała tyle nieocenionych zdobyczy archeologicznych znajdowała się legendarna wieża Babel, ponownie daje o sobie znać w świecie naukowym.

Odgłosy polskie

na wiedeńskiej fali

We wtorek dnia 13 kwietnia o godz. 21.00 wiedeński Ravag transmituje z radiostacji warszawskiej koncert poświęcony wyłącznie muzyce polskiej. Program ułożony jest w ten sposób, aby mógł dać wiedeńskim radiosłuchaczom obraz syntetyczny i charakterystyczny ducha panującego w polskiej muzyce. Tańce ludowe, oraz pieśni ludowe i artystyczne składają się na całość audycji. Wykonawcami będą: Aniela Szlemińska, Kazimierz Czekotowski, Stefan Witas, chór P. R. oraz Symfoniczna i Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Górzyńskiego.

Uczeni angielscy

w Polsce

Do Gdyni przybyli z Londynu dwaj profesorowie tamtejszego uniwersytetu Simpson i Rose, Kanadyjczyk. Prof. Simpson, znany orientalista, udaje się do Wilna, gdzie na zaproszenie Instytutu Badań Naukowych Europy Wschodniej, wygłosi kilka wykładów; prof. Rose, wykładowca języka polskiego na uniwersytecie londyńskim, zatrzyma się przez pewien czas w Poznaniu, a dnia 21 bm. wygłosi w tutejszym klubie polsko - angielskim odczyt na temat porozumienia brytyjsko - amerykańskiego w oświetleniu kanadyjskim.

Z sali koncertowej

Filharmonia ku czci E. Młynarskiego

Koncertem dyrygował Mierzejewski

W drugą rocznicę śmierci wielkiego muzyka polskiego ś. p. Emila Młynarskiego († kwiecień 1935 r.) Filharmonia Warszawska zorganizowała uroczysty koncert symfoniczny ku uczczeniu Jego pamięci. W programie umieszczona została Symfonia patriotyczna, jedyne dzieło symfoniczne tego wysoce zasłużonego artysty. Posiada ono wzniosłe podłoże programowe, obrazując dźwiękami historię wielkości Polski przedrozbiorowej (cz. I), dzieje późniejszego upadku ducha i powszechnego smutku (cz. II) oraz wiarę w ostateczne zwycięstwo Czynu Narodowego (cz. III i IV). Autor wyzyskał w swej kompozycji temat pieśni „Bogu Rodzica" oraz, a w ostatniej części motyw krakowiaka.

Doskonałymi wykonawcami Symfonii byli filharmonicy pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego, młodego, wybitnie utalentowanego kapelmistrza, ulubionego ucznia ś. p. E. Młynarskiego, który w wykonanie utworu swego Mistrza i Nauczyciela, włożył całe serce i młodą duszę. W koncercie wziął udział również A. Rubinstein, znany pianista, magnes dla szerokiej publiczności. Odegrał on dwa koncerty fortepianowe: Beethovena i Chopina.

Filharmonii Warszawskiej należy się gorąca pochwała za chwalebną inicjatywę zorganizowania pośmiertnego hołdu muzycznego pamięci ś. p. Emila Młynarskiego, jednego z założycieli tej ważnej instytucji i jej pierwszego dyrektora. Młynarski był nie tylko bowiem świetnym muzykiem odtwórcą: skrzypkiem i dyrygentem. Brał on najczynniejszy udział w życiu kulturalnym Polski zarówno przed wojną, jak i po odzyskaniu niepodległości. Dziesięcioletni okres jego rządów w Operze Warszawskiej był jednym z najpiękniejszych w dziejach tej upośledzonej obecnie placówki. Ś. p. Emil Młynarski potrafił dzięki swej niespożytej energii, rozmachowi artystycznemu i osobistemu autorytetowi, zapewnić Operze takie warunki bytu, jakich już potem nigdy uzyskać nie zdołała.

Nazwisko Emila Młynarskiego zostało zapisane w historii rozwoju kultury muzycznej w Polsce złotymi zgłoskami. Człowiek prawy, wybitny umysł i artysta w wielkim stylu, potrafił skupić koło sobie cały świat artystyczny Polski. Dziś brak Jego odczuwamy dotkliwie: niejeden kryzys muzyczny zostałby dzięki Niemu rozwiązany, niejeden konflikt załagodzony.

Cześć Jego świetlanej Pamięci!

Michał Kondracki

JACEK BRZEZINA 53)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Good, agent Intelligence Service, na rozkaz z Londynu przedostaje się z Rosji do Persji w celu objęcia tutaj kierownictwa angielskiej służby wywiadowczej.

Wślad za nim G. P. U. wysyła swoich wywiadowców: żyda Einhorna, „Wanię" i genialnego agenta Nr. 103, którego dotąd w powieści osłania mgła tajemnicy.

Good otrzymuje do pomocy Frathera, attaché poselstwa angielskiego, Dżawachowa i Sułtanowa. Ponadto z Londynu przez Rosję przyjeżdża agentka I. S., złotowłosa Joan, która grając rolę żony Gooda, ma ułatwić mu pracę.

Good organizuje wyprawę do Baku w celu zniszczenia sowieckich źródeł nafty. W lesie granicznym przekradające się uzbrojone grupy wpadają w zasadzkę, z której żywcem uchodzi tylko kilku ludzi. Ginie m. in. Sułtanow. Jest to robota agenta Nr. 103. Kto nim jest? Joan przedstawia Goodowi dwie możliwości: świeżo przybyłego do Teheranu Anglika Freddiego Downinga i Rosjankę, Sonię Nikolewą ,z którą utrzymuje stosunki towarzyskie. Good w łańcuchu swych działań zamierza wycieczkę do Meszedu.

— Trupa strzelca wzięli za mnie! — mruknął Good, wodząc wzrokiem po polanie, jak gdyby w nadziei, że znajdzie tam sprawcę strzałów.

— O tym od razu pomyślałem, nakładając mu na głowę pański hełm i sadowiąc go na pańskim miejscu.

— Skąd się pan o tym dowiedział, że szykują coś na mnie?

Borowski wbił wzrok w ziemię.

— To do rzeczy nie należy. Może się pan o tym kiedyś dowie. Teraz trzeba ułożyć powiastkę, którą będzie pan musiał opowiedzieć Husseinowi.

— Najchętniej odpowiedziałbym mu kulą!

— To właśnie jest niewskazane. Nie trzeba im pokazać, że pan wie o całej sprawie. Najlepiej, gdy pan powie, że zszedł pan na ziemię, poszedł trochę w las i zabłądził.

— Nikt mi nie uwierzy!

— I tak panu nie uwierzą! Chodzi tylko o to, żeby coś powiedzieć, dać jakiś pozór dla innych.

— A jak się spytają o strzelca?

Borowski zaśmiał się.

— O to może się pan nie bać. Nikt się nie spyta. Szukają teraz pana po całej dżungli — naturalnie tylko nie tu, bo tu się nikogo nie spodziewają.

— A co będzie z panem?

— Ze mną? Mam zamiar spotkać się niedługo z panem w następnym rozdziale pańskiego życia! Tymczasem do widzenia! Mam nadzieję, że trafi pan do strażnicy.

Rozeszli się w dwie przeciwne strony.

„Ten stary wielu rzeczy mi nie powiedział". — myślał Good, przedzierając się przez dżunglę. Miał uczucie, jak gdyby wracał do jaskini lwa. Stanowczo za mało był ostrożny. Tak się dać podejść! Przecież wiedział, że Hussein jest w stosunkach z Sowietami!

„Żeby taki Borowski miał więcej sprytu ode mnie! Niesłychana rzecz. Coś jednak nie jest w porządku..."

Gdyby Einhorn widział w tej chwili Gooda, przypomniałyby mu się na pewno słowa towarzysza nr. 103 o odyńcu. Anglik wyglądał rzeczywiście jak rozjuszony dzik.

ROZDZIAŁ XVI.

MESZTI!

Nie pomogła przestroga, ani „dobra rada" Einhorna. Nie pomogło doświadczenie nabyte na niedawnym polowaniu na tygrysy. Good pojechał do Meszedu. Właściwie nic go szczególnie nie nagliło, lecz, w myśl swojej zasady, postanowił w dalszym ciągu prowokować przeciwników.

Tysiąc kilometrów, dzielących Teheran od Meszedu, postanowili Goodowie przejechać w trzech etapach. Na szybszą podróż, ze względu na kiepskie drogi, nie można było sobie pozwolić. Wyprzedził ich Frather z Dżawachowem, którzy wyjechali o dwa dni wcześniej, mając na miejscu w Meszedzie rozejrzeć się w sytuacji.

Z Teheranu wprost na wschód, przez gołą, pagórkowatą okolicę, wyruszyli w kierunku Firuzkuh, „Turkusowych Gór". Kilkanaście kilometrów za Teheranem, z wierzchołka wielkiej serpentyny, olśnił ich jeden z najpiękniejszych widoków Persji. Na zachodzie, gdzieś o dwieście kilometrów połyskiwały fioletowym światłem szczyty mazenderańskich gór, na wschodzie, poprzez pustynie i dzikie łańcuchy górskie, ginął wzrok w niekończącym się horyzoncie.

Na prawo pustynia, na lewo łańcuch gór, dosyć wysoki, nagi i surowy. Po drodze miasteczka i samotne czajkhane. Gdzieś pośród żółtej pustyni majaczą fioletowe igły górskie, migają niebieskie tafle jezior - miraży.

— Miamey — objaśnia Good żonie. — Sławne tereny polowań na kuropatwy i dzikie osły.

— Dzikie osły?

— Tak! Są trochę większe od domowych, o olbrzymim i silnym łbie, który jest ich jedyną obroną. Poluje się na nie w samochodach, gdyż biegną niewiele wolniej od gazeli. Mięso podobno wyśmienite!

— Coś à la salami węgierskie — zaśmiała się.

Mijały ich długie sznury karawan wielbłądów. Idąc gęsiego, trzymają się pewnego porządku, powiązane za ogony i prowadzone przez wielbłąda-przewodnika, który ma zawieszony u szyi wielki, mosiężny dzwon. Nie są niebezpieczne dla samochodów, gdyż trzymają się zawsze skraju drogi, w przeciwieństwie do osłów, chodzących zawsze kupą, bez ładu i składu, i stanowiących nieraz ciężką przeszkodę do przebycia.

(D. c. n.)

KWIECIEŃ

12

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4 41	18–27
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
4 54	20–47
Dł. dnia	Przybyło
13–40	5–56

Dziś św. Wiktora M.
Jutro św. Hermenegildy

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś nieczynny.

TEATR NARODOWY: O g. 8-ej „Horsztyński" Słowackiego z Solskim.

TEATR POLSKI: O g. 8-ej „Pygmalion".

TEATR LETNI: O g. 8-ej „Jutro niedziela".

TEATR MAŁY: O g. 8-ej „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: Komedia p. t. „Nagroda literacka".

TEATR ATENEUM: O g. 8-ej „Ludzie na krze".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: O g. 8-ej „Zamieszaj".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49). o g. 8.15 świetna komedia „Wesoły Emil". Ulgi ważne.

TEATR „8.15" (Śniadeckich 5): „Taniec szczęścia".

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): Ostatnie przedstawienia „Szopki Politycznej 1937" Karpińskiego i Minkiewicza. Codziennie 1 przedstawienie o 8.15.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): „Wiosenna parada gwiazd".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19) dziś, o g. 8-ej „Ożenek", komedia Gogola.

TEATR MISTERIUM (Floriańska 3): O g. 6 „Nad przepaścią".

CYRK: O g. 8.15 i 9.30 walki zapaśnicze.

RADIO

Poniedziałek, 12 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Z pięknych książek": „Stefan Żeromski", b) Muzyka (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Marsze w wykonaniu orkiestry wojskowej. 12.30 „Od warsztatu do warsztatu" — audycja poświęcona rzemiosłu krawieckiemu. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Od sopranu do basu" (pł.). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 17.05 „Program liceów ogólnokształcących" — odczyt dla nauczycieli. 17.20 Koncert kameralny w wykonaniu „Kwartetu P. R." 17.50 „Jak świat roślin przetrwał zimę" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Toruń (z Torunia). 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25 Muzyka lekka (pł.). 18.50 „Klasyfikacja gruntów podwodnych" — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Koncert muzyki ludowej z przyśpiewkami. 20.15 Utwory Claude Debussy'ego w wykonaniu Zygmunta Dygata (fortepian). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Moralność pani Dulskiej" — fragment słuchowiskowy. 21.30 Mała Orkiestra P. R. i soliści. 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. z udziałem Józefa Kamińskiego (skrzypce)

Wtorek, 13 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.38 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Kubuś w ogrodzie zoologicznym". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Niccolo Paganini (pł.). 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Utwory fortepianowe i pieśni. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka PKO". 16.30 „Płyta za płytą" — muzyka taneczna. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona w oprac. Marii Kuncewiczowej. 17.15 XII audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Ludwika van Beethovena". W programie Sonata X G-dur op. 96. Maria Marco — skrzypce. Edward Steinberger — fortepian. 17.40 „Babsko kuracyjo" — wesoły obrazek. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. Brześć n. B. (z Warszawy). 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25 Muzyka lekka (pł.). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Po co chodzimy do kina?" 19.20 Józef Haydn: Fragmenty z oratorium „Cztery pory roku" (z Wilna). 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 „Odgłosy polskie". (Transmisja do Wiednia). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna i Mała Orkiestra P. R. oraz Aniela Szlemińska — sopran, Kazimierz Czekotowski — baryton. Stefan Witas — tenor. Chór P. R. 22.10 „Beniowski w życiu i w literaturze" — szkic literacki. 22.25 Muzyka taneczna.

Warszawa II (Mokotów)

13.10 „Słynni soliści" (pł.). 14.35 Muzyka rozrywkowa (pł.). 23.00 Muzyka taneczna.

Klęska pożarów na Kujawach

7 pożarów w jednym dniu

Od kilku tygodni sroży się w Wielkopolsce, a zwłaszcza na Kujawach. Klęska pożarów, o niepamiętnym dotychczas nasileniu. Dowodem tego jest fakt, że np. w ciągu jednego tylko dnia, 8 bm., zanotowano aż 7 wypadków pożaru.

Największy pożar powstał w Rzadkwinie pow. mogileńskim, gdzie mimo akcji ratowniczej 3-ch straży pożarnych spłonął dom mieszkalny z całkowitym urządzeniem, obora, stodoła, szopy, chlewy i kurnik wraz z całym inwentarzem żywym i martwym. Właściciel gospodarstwa Jan Pilichowski oblicza swe straty na przeszło 100.000 zł. Podczas akcji ratowniczej zostali silnie poparzeni dwaj synowie Pilichowskiego, oraz robotnik Jan Kubicki, których musiano umieścić w szpitalu w Strzelnie.

W szpitalu w pow. inowrocławskim spalił się dom mieszkalny Romana Waldmara wraz z całym umeblowaniem, wyrządzając strat na kilkanaście tysięcy złotych.

W Gniewkowie w młynie parowym C. Zielesińskiego wybuchł pożar, który dzięki wysiłkom straży pożarnej strawił tylko dach nad kotłownią.

W Gąskach w pow. inowrocławskim spłonęła stodoła należąca do rolnika K. Rauchą, zaś w Wonorzu zabudowania gospodarskie, należące do rolnika S. Kwiatkowskiego. Ogółem ten jeden dzień pożarów na terenie Kujaw tylko wyrządził straty na przeszło 15.000 zł., co stanowi swego rodzaju rekord.

W Wiewiórczynie pod Rogowem spaliły się wszystkie zabudowania gospodarskie rolnika Ignacego Nowickiego. Zdolano uratować jedynie dom mieszkalny.

Wielki pożar powstał w miejscowości Graby w pow. gnieźnieńskim gdzie spaliła się stodoła i chlew wraz z maszynami rolniczymi i częścią żywego inwentarza na szkodę rolnika Michała Kaczmarka. Z powodu silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednią zagrodę rolnika Augusta Glassemanna, którego dom mieszkalny spłonął doszczętnie z całym urządzeniem.

Działalność Zw. Polskiego

w Płocku

Ruchliwy Związek Polski w Płocku, poza szeregiem prac konkretnych, zmierzających do zwiększenia stanu posiadania Polaków w handlu i rzemiośle, prowadzi również prace naukowo - badawczą dla poznania stanu faktycznego i zorientowania się, jakie metody należy zastosować, ponadto prowadzi pracę propagandową.

Ostatnio wydano jednodniówkę „Związku Polskiego", noszącą nazwę „Przebudzenie". W „Jednodniówce" znajdujemy szereg ciekawych artykułów, m. in. Gustawa Nowaka „Czego dziś w Polsce potrzeba", Rudowskiego „Przemiany", Nowaka „Rząd i społeczeństwo". Artykuł ten kończy się słowami: My młodzi mamy zastąpić starszych. A więc obowiązkiem naszym jest interesować się palącymi zagadnieniami doby obecnej i brać udział w rozwiązywaniu ich. Musimy zdać egzamin czynu. Musimy stopniowo przy każdym rządzie: 1) odżydzać handel i rzemiosło, 2) wykorzystywać dla dobra kraju inicjatywę społeczną, 3) tępić zło, nadużycia, defraudację i kradzieże, 4) wprowadzać sprawiedliwy podział dochodu społecznego.

Oczywiście pomoc rządu miałaby olbrzymie znaczenie. Nie czekajmy jednak na to z założonymi rękami. Zacznijmy od dołu, organizując się do potrzebnej akcji, jak np. Związku Polskiego, Sekcji walki z nadużyciami i t. p.

Sekcja walki z nadużyciami ma na celu wykrywanie nadużyć w urzędach, firmach prywatnych i t. p. Akcja ta prowadzona od kilku lat daje znaczne rezultaty.

Związek Polski, którego lokal mieści się w Płocku, przy Nowym Rynku 8, podjął obecnie akcję, zmierzającą do rozwoju świeżo zorganizowanej Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej. Na poszczególne poparcie tej Kasy powinny zasługiwać przede wszystkim warsztaty wytwórcze, które z niewielkim kapitałem dają zatrudnienie całym rodzinom. A więc np. wytwórnie szelek, podwiązek, getr, ciepłej, taniej bielizny oraz bielizny lepszej do sklepów, pasków, torebek, pudełek, parasoli i t. p., którymi dotąd handlują w większości żydzi.

Dwaj złodzieje przeprowadzili rewizję

na zebraniu żydowskiego stowarzyszenia

W czasie zebrania żydowskiego towarzystwa „Jedność towarzyszy", na salę weszło dwóch osobników, którzy przedstawili się jako wywiadowcy policji, kazali zebranym podnieść ręce do góry i rozpoczęli rewizję osobistą wszystkich obecnych. Po rewizji sporządzili nawet protokuł rewizji, a wychodząc, nakazali zebranym, że nikt z nich nie ma prawa opuszczać lokalu przez 15 minut.

Dopiero po wyjściu tajemniczych wywiadowców, zebrani stwierdzili, że przy rewizji poginęły im rozmaite przedmioty, jak zegarki, pióra wieczne, a nawet portmonetki z pieniędzmi. Wtedy dopiero wszczęto alarm zawiadamiając władze policyjne o „rewizji" dokonanej przez oszukańczych wywiadowców.

Skandaliczne stosunki w gimnazjum łódzkim

uczniowie wdarli się na salę egzaminacyjną

Przed sądem okręgowym w Łodzi zasiedli na ławie oskarżonych 38-letni Zbigniew Szałek, 23-letni Tadeusz Goliński i 23-letni Henryk List, oskarżeni o to, że w ub. r. w czasie ustnych egzaminów maturalnych wdarli się na salę, gdzie odbywał się egzamin i siłą zabrali ze sobą teksty piśmienne zadań maturalnych.

Wedle ich tłumaczeń chcieli oni wpłynąć w ten sposób na zmianę składu osobowego komisji egzaminacyjnej, która posądzili o niesłuszną ocenę ich prac piśmiennych.

Według zeznań świadków w gimnazjum panoszyła się protekcja. Doszło do tego, że część uczniów uprzywilejowanych wiedziała jeszcze przed egzaminami maturalnymi jakie będą tematy. W specjalnym świetle nakreślono sylwetkę dyrektora gimnazjum mającego wśród uczniów swoich faworytów i swe antypatie.

Po przesłuchaniu świadków sąd ogłosił wyrok skazujący Zbigniewa Szałka za wtargnięcie do lokalu szkoły podczas egzaminu na pół roku więzienia oraz za przetrzymywanie wypracowań na 3 mies. aresztu, łącznie na 7 mies. więzienia. Pozostali dwaj oskarżeni skazani zostali za przetrzymywanie wypracować po trzy miesiące aresztu.

Morświnie

u brzegów helskich

W zatoce Puckiej pojawiły się tak zwane morświnie, stanowiące osobliwy gatunek delfinów (Phocena communis). Ostatnio rybakom z półwyspu Helskiego udało się wyłowić zaplątane w sieciach dwie sztuki morświń, z których jedna ważyła 100 kg., a długość jej przekraczała 1.90 m.

Delfiny zwykle pojawiają się na wiosnę i są ustawowo chronione, gdyż są coraz bardziej rzadkimi gośćmi u brzegów polskich.

Nie wolno chodzić nago

w piekarniach

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej w sprawie piekarń i miejsc sprzedaży pieczywa, które zabrania dodawania do mąki związków chemicznych w celu poprawy wyglądu pieczywa, zwiększenia wagi, bielenia pieczywa i t. p. Wilgotny chleb będzie konfiskowany.

Piekarnie suterynowe będą istnieć o ile zagłębienie wyniesie maksymalnie 1,5 metra. Okna będą odpowiednio umieszczone itp. W piekarniach zabrania się chodzić nago, palić tytoń i spluwać na podłogę. Istniejące piekarnie muszą się zastosować do nowych przepisów w ciągu lat trzech.

Przed rozpoczęciem akcji krawców

Zorganizować masy chałupnicze do walki z wyzyskiem

W sprawie strajku krawców decyzja jeszcze nie zapadła. Dziś odbędzie się zebranie, w lokalu Związku Krawców Chrześcijańskich Nalewki 8, na którym przedstawiciele związków mają powziąć decyzję.

Sprawa strajku komplikuje się dlatego, że wśród samych krawców-pracowników nie ma jednolitego poglądu co do charakteru strajku. Pewien odłam, ulegający wpływom komunistycznym, za którymi ukrywają się wpływy żydowskie pragnie ograniczyć wystąpienia do t. zw. trzech kategorii roboty krawieckiej, obejmującej krawiectwo obstalunkowe. Natomiast strajk nie objąłby krawiectwa gotowego i hurtu ubrań gotowych.

W tych warunkach znaczenie strajku byłoby właściwie minimalne. Chałupnicy warsztatowi z krawiectwa obstalunkowego mają wystąpić o przywrócenie cennika. Cennik ten, ustalony poprzednio, nie jest przestrzegany przez nielicznych krawców pracodawców Polaków i przez żydów - pracodawców, których jednak w wytwórczości obstalunkowej jest niewielu.

Strajk w tych warunkach nie objąłby właściwie zagadnienia najistotniejszego t. j. sprawy olbrzymich mas chałupniczych, zatrudnionych w krawiectwie ubrań gotowych. Krawiectwo to w 80 proc. jest opanowane przez żydowskich nakładców uprawiających wobec chałupników bezprzykładny wyzysk. Niebywałe rozmiary tego wyzysku poruszaliśmy w ABC w reportażu z miasta krawców chałupników Brzezin, gdzie żydzi za robotę spodni płacą 15 gr. i 80 gr. za uszycie marynarki. Takie ceny spotyka się wszędzie na prowincji, w Warszawie za marynarkę otrzymują chałupnicy po 3 zł.

Masy chałupników w krawiectwie gotowym są bezbronne, bo niezorganizowane. W interesie żydowskich nakładców leży utrzymywanie tego stanu bezbronności mas pracowniczych, przez nich wyzyskiwanych. Dlatego starają się przerzucić ciężar wystąpień strajkowych na teren, na którym te wystąpienia mniej im zagrażają t. j. na krawiectwo obstalunkowe.

Być może, że jednak w tych warunkach związki, nie ulegające wpływom żydowskim strajku nie rozpoczną tym bardziej, że należy się spodziewać, iż pracodawcy Polacy uwzględnią słuszne żądania pracowników, żądających poszanowania cennika.

Prosimy o pracę

dla bezrobotnego narodowca

Karol Leśniewski, szofer, monter, czerwone prawo jazdy, b. członek b. O. N. R. prosi za pośrednictwem naszym o jakąkolwiek pracę. Łaskawe oferty prosimy kierować pod adresem Karol Leśniewski Chyrowska Nr. 5.

Kronika prowincjonalna

LWÓW

KANDYDACI NA DYREKTORA TEATRÓW

Na stanowisko dyrektora Teatrów Miejskich we Lwowie zgłoszono dotychczas następujące kandydatury: Karola Adwentowicza, Tadeusza Konczyńskiego, Adama Grzymały-Siedleckiego. Złożył również swą kandydaturę dr. Zygmunt Nowakowski, który podjął się prowadzenia Teatrów Miejskich we Lwowie wespół z obecnym reżyserem Tadeuszem Niewiarowiczem.

Pan Roman Wraga ubiega się o stanowisko kierownika muzycznego w Teatrach Miejskich we Lwowie.

ODCZYT ADWOKATA FRANCUSKIEGO

Do Lwowa zapowiedziany został przyjazd wiceprezydenta Federacji adwokatów francuskich oraz wykładowcy w Akademii Prawa Międzynarodowego, p. A. Gardet, który wygłosi odczyt p. t. „Obrona Marii Stuart"".

ŚLĄSK

BUDOWA KOLEJKI

Należąca do „Skarbofermu"" a nieczynna od czterech lat kopalnia węgla „Wyzwolenie" w Łagiewnikach zostanie gruntownie przebudowana. W ten sposób kopalnia ta obok kopalni „Prezydent Mościcki"" w Chorzowie będzie najlepiej wyposażona technicznie.

Koszt przebudowy tej kopalni wyniesie kilka milionów złotych. Wstępne prace zostały już rozpoczęte.

WILNO

GDZIE STANIE POMNIK MICKIEWICZA

W Wilnie odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza, Ustalono ostatecznie, że pomnik Mickiewicza stanie w pierwotnie planowanym miejscu, t. zn. na ul. Mickiewicza naprzeciwko obecnego placu Orzeszkowej.

WOŁYŃ

STRAJK RZEZAKÓW

W Równem wybuchł strajk rzezaków rytualnych na tle nieporozumień z gminą wyznaniową.

SAMOBÓJSTWO POSTERUNKOWEGO

W Równem w lokalu II Komisariatu P. P. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń posterunkowy II Komisariatu Ludwik Nowak.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: O godz. 15-ej „Miłostki kadetów", o 20-ej „Cyganeria".

TEATR POLSKI: O godz. 16-ej „Wiosna w domu", o 20-ej „Gdzie diabeł nie może."

TEATR NOWY: „Profesja pani Warren".

KINA

SŁOŃCE: „Bufallo Bill" i „Dyplomatyczna żona"".

ŚWIT: „Brutal"

GWIAZDA: „Barbara Radziwiłłówna".

CORSO: „Ostatni sygnał" i „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".

KINO TCL OŚWIATOWE: „Za chwilę szczęścia".

RENAISSANCE: „Bohaterowie Sybiru"

APOLLO: „Ordynat Michorowski"

CONCHITA VELAZQUEZ W „CARMEN" BIZETA

W roli tytułowej hiszpańska artystka dała nam niezapomnianą i bodaj nie oglądaną tu od dłuższego czasu kreację zarówno pod względem wokalnym jak i scenicznym. Operuje ona ze swobodą i lekkością pięknym, donośnym, a szczególnie w dolnej skali szlachetnie i metalicznie brzmiącym głosem. Jako aktorkę cechuje ją prawdziwie południowy temperament ujęty w karby umiaru artystycznego. Mogliśmy podziwiać u niej to właściwe dla wielkich artystek skojarzenie w jednolitą całość pierwiastka muzycznego z akcją dramatyczną śpiewaczki, niemniej jednak podkreślić należy wysoki poziom wykonania u całego zespołu jak i orkiestry.

SEJMIK K. K. O.

W sobotę odbyło się w sali Rady Miejskiej doroczne zebranie Sejmiku Komunalnego Związku Kredytowego, który zrzesza powiaty i miasteczka wielkopolskie.

GOŚCIE PARYSCY

W sobotę przybyli do Poznania przedstawiciele paryskiej rady miejskiej, p. Contenot, ze swą córką Simon, i p. Ballu. Goście zwiedzili miasto oraz złożyli wizytę w Ratuszu. W czasie tej wizyty zaprosili oni oficjalnie miasto Poznań na Międzynarodową Wystawę w Paryżu. W niedzielę wyjechali do Warszawy.

LIKWIDACJA KASY EMERYTALNEJ PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

Na mocy decyzji Ministra Komunikacji, Kasa Emerytalna Pracowników Kolejowych b. dzielnicy pruskiej ulegnie likwidacji. Wkrótce zostanie powołana specjalna komisja, która ustali sposób i formę likwidacji tej Kasy. Zobowiązania Kasy przejąć ma P. K. P. oraz Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Ministerstwo Opieki Społecznej.

ODPUST ŚW. WOJCIECHA

W niedzielę dnia 25 kwietnia rb. odbędzie się w Gnieźnie słynny odpust św. Wojciecha. Odpust, urządzony w tym roku w ramach „Tygodnia Gniezna", zapowiada się bardzo dobrze. Dzięki 50 proc. zniżkom kolejowym i pociągom popularnym, spodziewany jest napływ dużej ilości turystów i pielgrzymów. W odpuście tym weźmie również udział J. E. ks. kardynał prymas August Hlond oraz biskupi z Poznania, Włocławka i Pelplina.

Otwarcie kanału
Moskwa — Wołga

RYGA, 10.4. Z Moskwy donoszą: W dniu 2 b. m. został otwarty kanał wodny, łączący Moskwę z Wołgą. Obecnie stopniowo przeprowadza się zapełnianie kanału wodą. Największy z odcinków zamkniętych śluzami nazwany „Morzem Moskiewskim“ został ostatnio napełniony wodą.

W „polskich" spółkach akcyjnych
72,6 proc. mają zagraniczni kapitaliści
Smutny obraz naszego życia gospodarczego

Największe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe zorganizowane są w spółkach akcyjnych, dlatego też udział kapitału zagranicznego w kapitale akcyjnym daje ciekawy obraz opanowania życia gospodarczego Polski przez kapitał zagraniczny.

Analizując szczegółowo rozmiary i rodzaje kapitałów obcych w spółkach akcyjnych, tyg. „Polska Gospodarcza“ (zeszyt 15 z dnia 10 b. m.) podaje m. in., że — według stanu na początku roku bież. — najpoważniejszy udział w kapitale spółek akcyjnych posiadały kapitały: francuskie (27,1 proc.), amerykańskie (19,2 proc.), niemieckie (13,8 proc.), belgijskie (12,5 proc.). Łącznie więc udział kapitału zagranicznego w spółkach akcyjnych wynosi 72.6 proc.

Kapitał francuski występuje najsilniej w przemyśle naftowym (136 miln. zł.), górniczo-hutniczym (133 miln. zł.), włókienniczym (68 miln. zł.).

Kapitał amerykański grupuje się w przemysłach: górniczo-hutniczym (181 miln. zł.), naftowym (63,5).

Kapitał niemiecki zaangażowany jest najsilniej w przemyśle górniczo-hutniczym (90 miln. zł.), w elektrowniach (50), w przemyśle metalowym (12).

Kapitał belgijski największy udział ma w elektrowniach (77 miln. zł.), poza tym w przemyśle górniczo-hutniczym (29), w grupie transportowo-komunikacyjnej (27), w przemyśle mineralnym (16) itd.

Jak wynika więc z powyższego zestawienia dokonanego przez „Polskę Gospodarczą“, która w żadnym wypadku nie można posądzać o tendencyjne dane, kapitaliści zagraniczni mają w swoim ręku 72,6 proc. kapitałów wszystkich spółek akcyjnych działających na terenie Polski.

„Gazeta Gospodarcza“ nie podaje niestety ilu żydów ukrywa się pod nazwami kapitału belgijskiego, francuskiego czy amerykańskiego. Smutny ten, ale prawdziwy obraz powinien uprzytomnić wszystkim Polakom jak bardzo potrzebna nam jest gruntowna przebudowa struktury gospodarczej i jak wiele pracy w tej dziedzinie mamy jeszcze do wykonania.

Jest rzeczą charakterystyczną, że kapitały zagraniczne zaangażowały się najsilniej w przemysłach surowcowych bądź też w zakładach przemysłowych dostarczających energii jak np. elektrownie. Jest to objaw niebezpieczny. Mając bowiem w swoim ręku te dziedziny przemysłu, które decydują o losach innych dziedzin i niemal całego życia gospodarczego mogą wywierać potężny wpływ na ukształtowanie się stosunków gospodarczych, a przy dzisiejszym stanie rzeczy i politycznych.

Władze „sektoru“ wiejskiego
Gen. Galica przewodniczy

W sobotę 10 kwietnia, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, płk. Adam Koc, powołał prezydium organizacji wiejskiej OZN pod przewodnictwem sen. gen. Andrzeja Galicy.

Ponad to weszli do prezydium:

Dwaj senatorowie: Feliks Gwiżdż i Michał Róg, 5-ciu posłów: dr. Marian Gładysz z Wielkopolski, inż. Jan Jedynak z Małopolski, Michał Łazarski z Suwalszczyzny, Leon Suchorzewski z Wołynia i Stefan Tatarczak z Lubelszczyzny.

Sześciu działaczy społecznych: ks. prałat Wacław Bliziński, prof. dr. Jan Stanisław Bystroń, b. wicemin. skarbu płk. Tadeusz Lechnicki, dr. Jan Frelek, p. Włodzimierz Bzowski i p. Sabina Stasiakowa.

Przekrój polityczny kierownictwa „sektora“ wiejskiego OZN jest bardzo urozmaicony. Są tam b. wyzwoleńcy, b. piastowcy, „naprawiacze“, członkowie racławickiej grupy p. Sławka, konserwatyści (niezupełnie wyraźni),

Nie ma w składzie prezydium p. Jana Dębskiego, b. wicemarszałka Sejmu z ramienia „Piasta“, o którym wiele pisano w ostatnich czasach w związku z tworzeniem „sektora“ wiejskiego

Mąka, pieczywo i kasza
mają w pierwszej linii potanieć

Komsja kontroli cen obradowała w sobotę nad środkami, zmierzającymi do obniżki cen mąki, pieczywa i kaszy.

Z odpowiednimi wnioskami komisja wystąpi do właściwych ministrów. Ponadto komisja omawiała sposoby realizacji **uchwały rady ministrów w sprawie dodatkowego importu kukurydzy.**

Lewe skrzydło francuskich socjalistów
Demonstruje przeciw Blumowi
Premier przyznaje się do zasadniczych błędów

PARYZ, 10.4. W piątek wieczorem w wielkiej sali jednego z gimnazjów paryskich odbyło się zgromadzenie partii socjalistycznej, na którym premier Blum wystąpił z obszernym referatem na temat sytuacji wewnętrznej i zagranicznej Francji.

Szereg dzienników twierdzi, że zebranie nawet w czasie przemówienia premiera miało charakter dość burzliwy.

Tak zwana „Federacja Sekwany", czyli okręg paryski partii socjalistycznej posiada dużą przewagę lewego skrzydła partii, któremu przewodzi dep. Marceau Pivert, znany ze swych antymilitarystycznych wystąpień.

Lewicowe skrzydło partii socjalistycznej zarówno w sprawie hiszpańskiej, jak w sprawie ustawodawstwa społecznego oraz spraw wojskowych zajmuje niemal opozycyjne stanowisko wobec rządu.

Jak twierdzi „Matin“ w chwili gdy premier mówił o konieczności wydatków na rzecz obrony narodowej, w sali odezwać się miały okrzyki: „Precz z dwuletnią służbą wojskową“.

W momencie, gdy premier nawiązał do krwawych wydarzeń w Clichy, oraz sprawy partii społecznej, rozlegdzie się okrzyki, domagające się dymisji ministra spr. wewnętrznych Dormoy.

Duże wrażenie wywołał na zebranych moment, gdy premier opisując krwawe wydarzenia w Clichy powiedział, iż wracając z terenu zajść był niesłychanie przygnębiony, ponieważ zaczynał przychodzić do wniosku, że w całej pracy dokonanej przezeń od 10-ciu miesięcy, tkwił widocznie jakiś błąd zasadniczy.

Kierownik szkoły defraudantem
Dziwny sposób prowadzenia dochodzeń

Ostatnio coraz częściej nadchodzą z prowincji wiadomości o różnych aferach i skandalach, jakie mają miejsce w naszym szkolnictwie zarówno powszechnym jak i średnim.

Niedawno wyszła na jaw afera b. kierownika 7-klasowej szkoły powszechnej we wsi Jastków, p. Mieczysława Sulmy, który jest przy tym **członkiem Z. N. P. i znanym bezbożnikiem.** Dwie nauczycielki tej szkoły były w posiadaniu dowodów kompromitujących p. Sulmę, gdyż stwierdzały one **defraudację i podrobienie kwitów pocztowych** przez kierownika szkoły podczas pełnienia przez niego obowiązków skarbnika Biblioteki nauczycielskiej w Jastkowie. Sprawa ta miała być oddana do prokuratora z jednoczesnym powiadomieniem o tym Inspektoratu Szkolnego.

Ale o istnieniu tych papierów i zamiarze oddania ich prokuratorowi **dowiedział się inspektor szkolny w Lublinie p. Kaczorowski, który nie chcąc dopuścić, aby faworyt lubelskiego Kuratorium dostał się w ręce sprawiedliwości, wszelkimi sposobami starał się dostać w swe ręce dokumenty.**

Do Jastkowa przyjechał specjalista od robienia dochodzeń, podinspektor **p. Mieczysław Olszewski, który od nauczycielek odebrał dowody** przeciw kierownikowi Sulmie. Należy zaznaczyć, że p. Olszewski po każdorazowym przesłuchaniu nauczycielek, które zeznawały na niekorzyść swego kierownika, informował o wszystkim p. Sulmę, który znów robił odpowiednie posunięcia dla zatarcia swego przestępstwa. Minęło już cztery miesiące, jak sprawa ta stała się głośną i urzędową. Rezultatu jej jednak nie widać. A tymczasem defraudant „wychowuje“ w dalszym ciągu dzieci, dokuczając przy tym nauczycielkom, które miały odwagę pana kierownika zdemaskować.

Władze szkolne jednak nic na to nie reagują. Tak to wygląda sprawiedliwość i tępienie nadużyć za rządów p. min. Świętosławskiego.

Podatek specjalny od uposażeń
uratował równowagę budżetu

Podsekretarz stanu w Min. Skarbu p. Tadeusz Grodyński wygłosił w sobotę wieczorem odczyt radiowy o wykonaniu budżetu za r. 1936-7, który jak informowaliśmy już został zamknięty z nadwyżką 2 mil. 400 tys. zł.

Wicemin. Grodyński stwierdził na wstępie, że poważną rolę w zrównoważeniu budżetu odegrali delegaci min. Skarbu odpowiedzialni za wykonanie budżetów w poszczególnych ministerstwach. Podkreślił on również, że koleje państwowe w tym okresie budżetowym zamiast preliminowanych 76 tys. zł. wpłaciły do skarbu jedynie około 10 mil. Zmniejszenie wpłaty P.K.P. skompensowane zostało zwiększonymi dochodami z niektórych podatków i wyższą wpłatą lasów państwowych.

Najpoważniejszą rolę jednak w uzyskaniu zrównoważonego budżetu odegrał podatek specjalny od uposażeń, którego trwanie przedłużone zostało nową ustawą skarbową do 30 marca 1938 r.

Jak wynikałoby z odczytu wicemin. Grodyńskiego podatek specjalny po tym terminie pobierany nie będzie.

4 zabitych — 11 rannych
Tajemnicza eksplozja w fabryce nitro liceryny

PRAGA, 10. 4. W dziale proków wybuchowych w Semtin koło Pardubic wydarzyła się tragiczna katastrofa, której ofiarą padło 4 robotników, a 11 robotników odniosło rany.

Budynek, mieszczący ten dział produkcji został całkowicie zniszczony. Wybuch był słyszany na dalekiej przestrzeni, wszystkie zaś szyby sąsiednich fabryk wyleciały pod wpływem olbrzymiego ciśnienia.

Wyborcy sowieccy buntują się
przeciwko narzuconym kandydatom

MOSKWA, 10. 4. Jak twierdzą „Izwiestia“, **wyborcy w ZSSR w niektórych okręgach bojkotują wystawionych przez komitet wykonawczy kandydatów do organów egzekutywnych partii.** Jak pisze gazeta, w rejonie Narymskim pomimo czterokrotnego wysuwania kandydatur w tym sekretarza rejonowego partii komunistycznej, wyborcy nie przyjęli tych kandydatur, domagając się wysunięcia innych działaczy.

Kwietniowy numer „Nowego Ładu"

Już ukazał się kwietniowy numer „Nowego Ładu“, zawierający m. in. następujące artykuły: Fr. Stoch: Uwagi nad przebudową; J. Korolec: Pieniądz i złoto; P. Lewandowski: Walka o ogłoszenia; W. Kwieciński: Z Inkwizycji hiszpańskiej; P. Biskupic: Ustrój gospodarczy a potencjał wojenny narodu; Recenzje z książek; K. Maciejewski: przegląd polityki zagranicznej; T. Gluziński: przegląd polityki wewnętrznej; J. Wolski: przegląd gospodarczy; Nożycami przez prasę żydowską.

Do nabycia w księgarniach i kantorze „N. Ł.“, Al. Jerozolimskie 3a.

Układ Rexistów z Flamandami
przeciwko komunizmowi

BRUKSELA, 10.4. Degrelle opublikował tekst układu zawartego przez niego w ubiegłym roku z przewodniczącym nacjonalistów flamandzkich.

Według dziennika „Soir“ układ zawiera następujących 10 punktów: 1) reorganizacja ustroju Belgii na zasadach federalistycznych, 2) stopniowa flamandyzacja Brukseli, 3) wprowadzenie ustroju korporacyjnego i zasady przywództwa. 4) o utrzymanie koncepcji związku z Holandią, 5) utrzymanie dynastii Koburgów. 6) walka z komunistami, 7) ewentualna fuzja z nacjonalistami flamandzkimi, 8) flamandyzacja mniejszości francuskiej we Flandrii, 9)) upoważnienie dla przewódcy partii reksistów do przemawiania w języku francuskim we Flandrii, 10) klauzula tymczasowego utrzymania tajemnicy co do treści układu.

Wzmocnienie ducha narodowego
program nowego rządu japońskiego

TOKIO, 10.4. Rząd japoński opublikował swój program w związku z wyborami. Komunikat zapowiada:

1) reformę ustroju w kierunku wzmocnienia ducha narodowego,

2) utworzenie przy radzie ministrów najwyższej rady, która będzie decydowała o najważniejszych posunięciach politycznych. Do rady tej wejdą liczni przedstawiciele armii i marynarki. W ten sposób **wpływ czynników wojskowych na kierunek polityki będzie zapewniony** w sposób legalny,

3) polityka zagraniczna będzie prowadzona na podstawie zjednoczonej woli rządu i narodu,

4) wzmocnienie pogotowia obronnego, 5) usprawnienie administracji w drodze reformy ordynacji wyborczej i regulaminu obrad parlamentarnych.

6) utwozenie ministerstwa lotnictwa,

Dochodzenie
w sprawie Mazurów

W toku dalszego dochodzenia w sprawie Mazurów okazało się, że transakcje w firmie „Elma“ przeprowadzane były przez podstawioną osobę, noszącą fikcyjne nazwisko Zarskiego, oraz drugą jeszcze osobę, której nazwiska nie ustalono.

Jednocześnie dowiadujemy się, ze źródeł miarodajnych, że rewizje przeprowadzone w swoim czasie w łuszczarni ryżu w Gdyni — miały na celu zbadanie korespondencji, którą firmy ryżowe przeprowadzały z łuszczarnią, nie dotyczyły zaś samej łuszczarni. Dlatego też księgi łuszczarni, nie były zabierane, ani badane.

Sensacyjna sprawa
Woj. Dziadosz — contra mjr. Zajączkowski

2 miesiące temu przed sądem w Lublinie toczyła się rozprawa przeciwko majorowi Zajączkowskiemu, o zniesławienie, z oskarżenia Lisa - Błońskiego. W rezultacie Zajączkowski został skazany na 3 miesiące aresztu.

Na rozprawie był przesłuchiwany w charakterze świadka wojewoda kielecki — Dziadosz. **Major Zajączkowski zarzucił wojewadzie Dziadoszowi, że złożył fałszywe zeznania, zarzucając przy tym fałszowanie dokumentów itd.**

Wojewoda Dziadosz uczuł się tym dotknięty i wytoczył majorowi Zajączkowskiemu proces o zniesławienie.

Podobno major Zajączkowski był przesłuchiwany przez sędziego śledczego i miał oświadczyć, że zarzutów nie wycofuje, gdyż jest w stanie przeprowadzić dowód prawdy.

Zmarł Franciszek Fiszer

Zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus ś. p. Franciszek Fiszer, znany w kołach artystycznych erudyta, filozof i znawca poezji.

Zmarły pochodził z zamożnej rodziny ziemiańskiej w Łomżyńskim, gdzie sam posiadał majątki. Po ich utraceniu pędził życie w artystycznych sferach stolicy, stwarzając swój styl bycia, postać charakterystyczną, a dzięki niezliczonej ilości oryginalnych i śmiałych wypowiedzeń się — stając się bohaterem wciąż nowej anegdoty literackiej czy filozoficznej.

Dwa wyroki śmierci

LWÓW, 10.4. Dziś ogłoszono wyrok przeciwko mordercom dwojga staruszków, małżonków Friedmannów w Janowie, napadniętych w celach rabunkowych. Osk. Chawałko skazany został na karę śmierci przez powieszenie, zaś osk. Mysak na dożywotnie więzienie. Dwoje innych oskarżonych uniewinniono.

Rewolta na Filipinach
w obronie tytułu miejscowego kacyka

MANILLA, 10.4. W prowincji filipińskiej Lanai doszło do wielkiej rewolty wśród szczepów Moro. Przyczyną krwawych rozruchów stało się pozbawienie miejscowego kacyka tytułu sułtana.

Wojownicy szczepu chwycili za broń i ufortyfikowali się w dżunglach, odpierając kilka ataków wojsk rządowych. W dotychczasowych potyczkach zginąć miało 30 ludzi.

Władze prowincji mają poważne trudności przy przeprowadzeniu opublikowanej niedawno ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej.

Jak oświadczył minister Quirino, w prowincji aresztowano ponad 700 poborowych, którzy nie chcieli się stawić do służby wojskowej.

Na skutek masowych aresztowań więzienia w prowincji są przepełnione. Również z innych prowincji nadchodzą wiadomości o zamieszkach o podobnym charakterze.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.